

Walenty Wójcik

Powstanie i wygaśnięcie kapituły w Klimontowie

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawnohistoryczny 4/1-4, 35-77

1961

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

R O Z P R A W Y I A R T Y K U Ł Y

BP WALENTY WÓJCIK

POWSTANIE I WYGAŚNIĘCIE KAPITUŁY KOLEGIACKIEJ W KLIMONTOWIE *

W y k a z ź r ó d e ł r ę k o p i ś m i e n n y c h:

- I Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie — AKK:
Acta Episcopalia, t. 52—100 (1643—1776).
- II Archiwum Kurii Diecezjalnej w Sandomierzu — AKDS:
Acta Parafii Klimontów (1800—1932).
- III Archiwum Kapituły Sandomierskiej — AKS:
 - 1. *Acta oficjalatu*, t. 108—125 (1592—1771)
 - 2. *Acta posiedzeń kapituły*, t. 171—175 (1581—1803).
- IV Biblioteka Seminarium Duchownego w Sandomierzu — BSD.
- V Archiwum Parafii Klimontów — APK.

W s t ę p

Pewnym przyczynkiem do dziejów kapituł polskich w epoce nowożytnej¹ może być wyświetlenie zagadnień związanych z powstaniem i wygaśnięciem kapituły kolegiackiej w Klimontowie Sandomierskim. Informacje o niej a jeszcze więcej o jej dygnitarzach i kanonikach spotykamy w źród-

* Wykład habilitacyjny, wygłoszony na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim 28 I 1961.

¹ O posuwających się badaniach na tym odcinku świadczy praca Ks. S. Librowskiego, *Statuty kapituł kolegiackich dawnej archidiecezji gnieźnieńskiej*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea kościelne”, t. I, z. 1 (1959) 167—189; uzupełnienia podał w recenzji Ks. B. Kumor, *Nowe czasopismo*, „Zeszyty Naukowe KUL” II z. 4 (1959) 91—93.

łach z drugiej połowy XVII w. W materiałach z wieku następnego natrafić można tylko na pojedyncze wzmianki o próbach reaktywowania tejże kapituły czy też jej beneficjów. Coraz częściej czytamy natomiast o prepozycie-infulacie klimontowskim i jego mansjonarzach. Gdy wskutek częściowej likwidacji i reformy dawnych zobowiązań majątkowych ze strony patronów na przełomie XVIII i XIX w. zanikły mansjonarie, pozostał jedynie tytuł proboszcza-infulata.

Wyjaśnienia tych zmian nie znajdujemy w literaturze dotyczącej kapituły w Klimontowie. Pierwszy pisał na ten temat X. Józef Michał N a g a w s k i. W r. 1733 ogłosił on pracę pt. „Skarb nieoszacowany prześwietnej bazyliki klimontowskiej...”². Autor stworzył barokowy panegiryk na cześć prepozyta w Klimontowie X. Walentego Boxa Radoszewskiego. Przypisał mu odzyskanie majątków, odnowienie kościoła i realizację zamiarów fundatora — Jerzego Ossolińskiego. Wspomniał o niektórych kanonikach i o prepozycie Janie Różyckim, który „od klimontowskiej zaczął infuły”. Podkreślił, że dopiero Boxa Radoszewski stał się „infularum columen”. Dodał w końcu, że „co się najpierwszej kolegiacie klimontowskiej dostało, cały tego zazdrościł Sandomierz”. Sam Nagawski nazywał siebie kaznodzieją i poza tymi szczegółami, wyliczonymi wśród przesadnych zwrotów nie dostarczył on dzisiejszemu czytelnikowi bliższych wyjaśnień.

Syntetycznie ujął dzieje Klimontowa, kolegiaty i parafii Jan Nepomucen C h ą d z y ń s k i w swej pracy „Opis historyczno-statystyczny miasta Klimontowa”, napisanej

² W drukarni Jakuba Matyaszkiwicza w Krakowie. Jak świadczą księgi ochrzczonych i zaślubionych w Klimontowie, pisano niekiedy nazwisko autora „Nogawski”. Możliwe, że ta niejednorodność nawet w tej samej księdze pochodzi z odmiennej wymowy w języku potocznym. Por. Encyklopedia Kościelna Nowodworskiego, t. XVI s. 308 n. Prawdopodobnie był to ten sam Józef Michał Nagawski, który wobec oficjała sandomierskiego zobowiązał się 3 IX 1756, iż pod groźbą aresztu zaprzestanie włóczęstwa, gdyż w ciągu 4 niedziel wstąpi do klasztoru, AKS, t. 124 k. 270 v. Jego prace wylicza Bibliografia Estreichera w t. XXIII.

w 1852 r.³ Autor, kancelista sądu pokoju w Sandomierzu⁴ chciał dostarczyć dowodów historycznych na poparcie tezy dziedzica dóbr Klimontów Juliana Ledóchowskiego, iż proboszczowie klimontowscy od r. 1648 posiadali bez przerwy przywilej używania infuły. Miało to związek z próbą weryfikacji tego przywileju, podjętą przez biskupa sandomierskiego Józefa Goldtmanna⁵. Sprawą kapituły Chądzyński nie zajmował się bezpośrednio. Stwierdził tylko, że w r. 1730 kościół w Klimontowie przestał być kolegiatą.

Podobny charakter ma praca ks. Wawrzyńca K u k l i ń s k i e g o, proboszcza w Klimontowie w latach 1893—1912 pt. „Miasto prywatne Klimontów i jego kościoły”⁶. Autor przedrukował najważniejsze źródła miejscowe, podał skład kapituły klimontowskiej w 1648 r. oraz krótkie życiorysy proboszczów-infułatów. Stwierdził też, że w r. 1730 kościół św. Józefa w Klimontowie przestał być kolegiatą. Problemu kapituły nie wyświetlił jednak. Ograniczył się do powtórzenia za Chądzyńskim argumentów na poparcie przywileju infuły⁷. Dodał wiele nowych faktów historycznych ale zagadnień szczególnie prawnych nie rozwiązał.

Na dziele Kuklińskiego oparł swe informacje ks. Jan W i ś n i e w s k i. W swym „Dekanaście sandomierskim”⁸ przyjął on powtarzane tradycyjne tezy o kolegiach i infułatach.

³ Praca ta wyszła drukiem w dziele „Historyczno-statystyczny opis miast starożytnych w ziemi sandomierskiej”, t. II, Warszawa 1855, 1—70.

⁴ Por. *Polski Słownik Biograficzny*, t. III, 267 n.

⁵ W r. 1849 zażądał biskup przedłożenia dowodów historycznych. Chądzyński, jak świadczy jego rękopis w BSD, sygn. 1397, napisał swą pracę w 1852 r. Służyła ona patronowi kościoła klimontowskiego za dowód w procesie przed Komisją Rządową.

⁶ *Kronika Diecezji Sandomierskiej* II (1909) i III (1910). Osobna odbitka z dodaniem części o mieście i dziedzicach Klimontowa wydana została w Sandomierzu w 1911 r. s. LXII + 208. Życiorys autora podał Ks. J. Wiśniewski, *Katalog prałatów i kanoników sandomierskich*, Radom 1928, 172 n.

⁷ Można domyślać się, że autor chciał dać uzasadnienie posiadanego przywileju infuły w związku z weryfikacją zarządzoną przez Piusa X motu proprio „Inter multiplices” z 21 II 1905.

⁸ Radom 1916, 54—60.

Zbadanie pod kątem historyczno-prawnym dostępnego materiału archiwalnego, odnoszącego się do kapituły klimontowskiej pozwala sprostować niektóre błędne twierdzenia wymienionych autorów i w pewnej mierze wyjaśnić zagadkę powstania i wygaśnięcia tego instytutu kościelnego. Poza tym wyniki studium rzucają również światło na mało dotychczas zbadaną dziedzinę stosunków między duchowieństwem a fundatorami i patronami beneficjów kościelnych w Polsce. Dlatego też sprawa losów kapituły klimontowskiej wyrasta ponad problematykę lokalną.

1. Fundacja Jerzego Ossolińskiego

a) Budowa kościoła kolegiackiego.

Ponieważ zadaniem kapituł kolegiackich było sprawowanie kultu Bożego, dlatego też zasadniczy warunek erylowania nowej kapituły musiało stanowić istnienie lub zbudowanie odpowiedniej świątyni. Wtedy dopiero można było starać się o nadanie temu kościołowi przywilejów kolegiaty i o erekcję przy nim beneficjów kapitulnych.

W Klimontowie dokonywało się równolegle wznoszenie kościoła i uposażenie kapituły. Miasto zostało erylowane w r. 1604 przez Zbigniewa Topór Ossolińskiego. Założyciel Klimontowa ufundował tam w r. 1613 kościół i klasztor dominikanów. Syn jego, Jerzy postawił w r. 1626 w swym dziedzicznym mieście drewniany kościół parafialny pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelisty. Stan ten nie zadowalał jednak Ossolińskiego, który uzyskał tytuł książeży od papieża i cesarza, objął w r. 1638 urząd wielkiego kanclerza koronnego⁹ i uchodził za wszechwładnego rządcę kraju. Chciał on przyozdobić swe miasto odpowiednią świątynią, która posiadałaby pewien odblask katedry biskupiej. Słuszne wydaje się zdanie A. B o c h n a k a¹⁰, że już

⁹ Ossoliński spowodował odjęcie tego urzędu Piotrowi Gembickiemu, por. O. H. Wycza w s'ki, Biskup Piotr Gembicki, Kraków 1957, 159.

¹⁰ Kolegiata św. Józefa w Klimontowie, „Przegląd Powszechny”, t. 166 (1925) 173.

w r. 1634 Ossoliński podczas swego poselstwa do Włoch zdecydował się na budowę kościoła pod wezwaniem św. Józefa, a może nawet przywiózł stamtąd gotowe plany. W orszaku posła znajdował się przecież jego dawny nauczyciel i kapelan doktor teologii X. Paweł Rzeczycki, właściwy organizator i pierwszy proboszcz parafii Klimontów. Odpust w dzień św. Józefa obchodzony był w Klimontowie, zdaje się, od początku istnienia parafii¹¹.

Oryginał aktu erekcji kościoła i kapituły datowany był w Warszawie 20 grudnia 1640 r. Te samą datę mają zachowane kopie¹². Dotychczas nie zwrócono jednak uwagi, że w dokumencie tym wspomina Ossoliński o swych zapisach z lat 1644, 1647 i 1648 oraz zapowiada o staraniach u papieża Innocentego X (1644—1655) o przywilej infułacki. Z tych względów dokument erekcyjny w formie dzisiejszej nie mógł powstać w r. 1640. Nasuwa się przypuszczenie, jak to będziemy wyjaśniać przy omawianiu uposażenia kapituły, że dokument ten był uzupełniany przed uzyskaniem aprobaty biskupiej w r. 1648. Pomimo tego trzeba jednak przyjąć, że już w r. 1640 fundator wystawił akt erekcji kolegiaty w Klimontowie. Świadczą o tym wzmianki w dokumentach królewskich z 17 VIII 1644 i z 12 VI 1647, iż Ossoliński działał w oparciu o swe pisma z fundacją i erekcją kościoła, uznane wobec urzędu monarszego¹³.

11 Proboszcz Rzeczycki w umowie o dzierżawę wsi Borek zastrzegł sobie, aby dzierżawca był pilny „in reddendis pecoribus et ovibus pro festo S. Joseph”, AKS, t. 114 k. 69 i i., sprawa w oficjalacie z 12 XII 1639, z 17 III 1640 i i.

12 Przy aprobacie erekcji w 1648 r., AKK, t. 55 k. 433—443, w APK i w BSD. Oryginał pergaminowy z podpisem wystawcy znajduje się w APK. Drukiem ogłosił go Kukliński W., op. cit., 7—18.

13 Charakterystyczne, że inwentarz dokumentów z 1806 r. w APK notuje akt erekcji kościoła 20 XII 1647, akt z 1849 wspomina znów o dokumencie erekcji z 20 XII 1645, AKDS. Przyjęcie omyłki „1640” zamiast „1647” jest niemożliwe ze względu na wzmiankowany akt z 14 II 1648. Wypada więc przyjąć tłumaczenie o pertraktacjach i uzupełnianiu zapisów przed uzyskaniem aprobaty biskupiej.

Budowę świątyni rozpoczął architekt Wawrzyniec Senes¹⁴ na wiosnę 1643 r. W początkach 1648 r. mury kościoła były już prawdopodobnie na tyle wzniesione, że fundator mógł uzyskać od biskupa Gembickiego nadanie dla nowej świątyni przywilejów kolegiaty. W r. 1650 prezbiterium a może i nawy boczne były już przynajmniej prowizorycznie nakryte dachem. Świadczy o tym umowa zawarta przez Ossolińskiego 1 I 1650 ze stiukatorem Janem Falconi o wydzierżawienie młynów i podatków z miasta tytułem wynagrodzenia za wykonane roboty. Dowodem posuniętych prac przy kościele jest także fakt złożenia 3 IX 1650 zwłok fundatora w poświęconych podziemiach świątyni¹⁵.

O wykończeniu, wyposażeniu i utrzymaniu kościoła akt erekcyjny nie wspominał, gdyż to wszystko należało do zwyczajnych obowiązków każdorazowego patrona. Przyszłość okazała jednak, że wskutek zmieniających się poglądów na stosunek patrona do kościoła i z racji przyczyn zewnętrznych dzieło wykończenia świątyni natrafiało na niepokonalne trudności.

b) Uposażenie beneficjów.

Zasadniczym celem dokumentu przedłożonego biskupowi do aprobaty w 1648 r. było ustanowienie beneficjów kapituły kolegiackiej: trzech prałatur, czterech kanonij, wiceprepozytury oraz utrzymania dla 12 ojców i braci pijarów.

Pierwszym dygnitarzem kapituły miał być prepozyt. Uposażenie jego beneficjum stanowiły dochody dotychczasowego proboszcza w Klimontowie: dziesięciny z pól Klimontowa, Smerdyny, Czajkowa i Wiązownicy darowane ze stołu biskupiego 21 VIII 1625, dochody ze wsi Borek¹⁶ oraz wpły-

¹⁴ Łoza S., *Architekci i budowniczowie w Polsce*, Warszawa 1954, 278. O czasie rozpoczęcia budowy świadczy list Ossolińskiego do przeora dominikanów w Klimontowie z 3 I 1643, Kukliński W., op. cit., 49.

¹⁵ Tekst umowy ze stiukatorem podaje Kukliński W., op. cit., s. X nn; por. Bochnak A., op. cit., 53.

¹⁶ Por. uw. 11.

wy parafialne po odliczeniu dla wiceprepozyta dochodów niepewnych i ofiar ze strony parafian. Charakterystyczne, że wieś Borek zapisano 12 VI 1647 wobec ksiąg metryki koronnej dla beneficjum prepozyta i akt ten potwierdzono 14 II 1648 w urzędzie grodzkim w Warszawie¹⁷. Musiało to być wynikiem pertraktacyj z biskupem.

Prepozyt nie był obowiązany do rezydencji, gdyż zostało erygowane beneficjum dla jego zastępcy. Mógł posiadać inne beneficja zwyczajne czyli nieduszpasterskie. Jedynie w rocznicę poświęcenia kolegiaty, a następnie w uroczystości św. Józefa, Wielkanocy, Zielonych Świąt, Bożego Narodzenia, Wniebowzięcia i Niepokalanego Poczęcia N.M.P. oraz w rocznicę śmierci fundatora i jego żony obowiązany był prepozyt osobiście celebrować. Oprócz tego winien był on co tydzień odprawiać Mszę św. w intencji fundatora. Jako przełożony kapituły miał prepozyt przewodniczyć w posiedzeniach generalnych i partykularnych oraz podpisywać pisma kapituły.

Pierwsze miejsce po prepozycie należało do d z i e k a n a. Akt erekcyjny przyznawał mu 700 florenów polskich z wsi i dworu Staryki w województwie wołyńskim. Następnie tytułem dystrybucji dziennych miał on otrzymywać 100 flor. z czynszów od sumy 6 000 flor. zapisanych 12 VI 1647 na wsi Kroblice w powiecie sandomierskim. Dziekan obowiązany był do rezydencji i nie mógł przyjmować nawet za dyspensą apostolską innego beneficjum duszpasterskiego. Na jego barki spadała troska o podtrzymywanie kultu Bożego w kolegiacie.

Ostatnim z dygnitarzy kapitułnych miał być k u s t o s z. Podobnie jak zasadnicze uposażenie prepozyta stanowiły dochody z parafii Klimontów, tak też dla kustosa źródłem utrzymania były wpływy z parafii Goźlice. Fundator dodał jeszcze 100 flor. rocznie z czynszu od sumy 6 000 flor. zapisanych 12 VI 1647 na wsi Kroblice. Kustosz miał stale utrzy-

¹⁷ Dokument podaje jako datę dzienną — uroczystość św. Walentego.

mywać w Goźlicach komendarza, któryby sprawował całość duszpasterstwa. Sam obowiązany był rezydować w Klimontowie. W zakres jego urzędu wchodziła troska o zakrystię, skarbiec, zarząd dóbr kolegiaty, wypłata dystrybucji dziennych, utrzymanie wspólnego stołu itp.

Gdy idzie o k a n o n i e, fundator erygował 4 beneficja pod wezwaniami: św. Jerzego, św. Franciszka, św. Barbary i św. Magdaleny. Uposażeniem każdej kanonii miało być 500 flor. z czynszu wykupnego 4 000 flor. od sumy 60 000 zapisanej na dobrach Klimontów i Pokrzywianka. Akt ten dokonany był 17 VIII 1644 wobec ksiąg metryki koronnej w Krakowie i powtórzony 14 II 1648 w grodzie warszawskim. Z sumy 500 flor. część wyznaczono na dystrybucjeienne. Fundator zastrzegł sobie możliwość powiększenia liczby kanonii i prebend do 12 przez wyznaczenie 500 flor. rocznie na każde beneficjum. Wspominał też o utrzymaniu wspólnej kuchni dla członków kapituły. Kanonicy mieli stale rezydować przy kolegiacie i wraz z dziekanem i kustoszem śpiewać codziennie jeden nokturn z laudesami, a w niedziele i święta oraz w rocznicę śmierci fundatora i jego żony całe oficjum brewiarzowe. Poza tym obowiązani byli odprawiać codziennie Mszę św. w intencji wyznaczonej w akcie erekcji.

Stałym zastępcą prepozyta w pełnieniu duszpasterstwa i służby chórowej miał być w i c e p r e p o z y t. Ossoliński wyznaczył dla niego poza dochodami i ofiarami od parafian z Klimontowa (z wyjątkiem wpływów z racji pogrzebów osób znakomitych — co należało do dyspozycji kapituły) 200 flor. rocznie od sumy zapisanej na wsi Kroblice. Wiceprepozyt nie miał udziału w posiedzeniach i głosu w sprawach kapituły. Przyznawano mu wszakże stałą w chórze i inne przywileje kanoników. Odpowiadał on za całość duszpasterstwa. Obowiązany był na równi z dziekanem, kustoszem i kanonikami do rezydencji. W wypadku zawinionej nieobecności przez 6 miesięcy i po upomnieniu przez ordynariusza miejsca miało nastąpić siłą faktu pozbawienie bene-

ficjum. Jedynie pierwsi prałaci i kanonicy mogli dożywotnio zachować swe dotychczasowe beneficja duszpasterskie.

Dwunastu p i j a r ó w miało pobierać z 4 000 flor. czynszu od sumy 60 000 na dobrach Klimontów i Pokrzywianka po 150 flor. rocznie na utrzymanie i 200 flor. na odrębną zakrystię. Do obowiązków ich należało kształcenie młodzieży w pobożności, pisaniu, arytmetyce i in. przedmiotach, a zwłaszcza w śpiewie i ceremoniach w celu podnoszenia kultu Bożego w kolegiacie. Poza tym winni byli ojcowie pijarzy po możliwie szybkim opanowaniu języka polskiego słuchać spowiedzi i głosić kazania.

Porównanie dat i sposobów uposażeń poszczególnych beneficjów nasuwa wniosek, że po wystawieniu aktu erekcji kościoła i kapituły w dniu 20 XII 1640 zaczęły się trudności z uzyskaniem a p r o b a t y b i s k u p i e j. Niewątpliwie domagano się od fundatora przede wszystkim wzniesienia obiecanej świątyni. Jakoby odpowiedzią na to żądanie jest wzmianka w obecnej formie dokumentu erekcyjnego o „sacellum... in fundo meo paterno Climuntoviensi constructum” oraz o „ecclesia... sumptu meo proprio aedificata”. Zdanie ostatnie musiało być przynajmniej bliskie rzeczywistości w dniu wystawiania dokumentu biskupiego 11 III 1648.

Dalszym problemem było uposażenie beneficjów. Ze strony kościelnej żądano z pewnością nadania wsi dla poszczególnych prałatur i kanonij, gdyż to tradycyjne źródło dochodów uważano za najbezpieczniejsze. Fundator nie chciał pozbywać się wsi ze swego rodzinnego klucza. Tłumaczył się może trudnościami ze strony praw Królestwa. Dlatego poza zapisaniem prepozytom wsi Borek, która była już od dawna w ich posiadaniu, dwie prałatury otrzymały uposażenie z inkorporowanych parafij. Reszta beneficjów miała czerpać swe dochody z czynszów wykupnych od sum ułokowanych na dobrach Ossolińskiego.

Ten nowy sposób uposażenia prebend kapitulnych nie zyskał łatwo poparcia kół kościelnych. Uzależniał on posia-

daczy beneficjów od kolatora nie tylko przy aktach prezen-ty ale także corocznie, przy wypłacaniu czynszów. Od tego zależała egzystencja stanowisk kościelnych. Nic dziwnego więc, że żądano większych zabezpieczeń tego rodzaju dochodów. Główny zapis 60 000 flor. na dobrach Klimontowa i Pokrzywianki dokonany był raz w Krakowie 18 VIII 1644, tj. w rok po zaczęciu budowy kościoła, a drugi raz w Warszawie 14 II 1648, tj. mniej niż na miesiąc przed uzyskaniem aprobaty kościelnej. Musiało więc zacząć się w Krakowie od pertraktacyj z biskupem. Biskup domagał się niewątpliwie wciągnięcia wzmianki o zapisach do tekstu dokumentu erekcyjnego i dołączenia kopii zatwierdzeń królewskich z sankcjami przeciw opieszalym egzekutorom. Potrzebne też było przeprowadzenie wobec akt państwowych inkorporacji parafii Klimontów i Goźlice do prałatur.

Z tych względów wydaje się, że najważniejsze będzie tłumaczenie, iż Ossoliński wystawił po raz pierwszy dokument erekcyjny 20 XII 1640 r., a później po natrafieniu na trudności z aprobatą musiał on skompletować uposażenie poszczególnych beneficjów i zapewnić swym zapisom egzekucję królewską. Wtedy dopiero sporządzono nowy dokument potrzebny do uzyskania aprobaty biskupiej. Włączono do niego wzmianki o spełnieniu postulatów kościelnych. Pozostała jednak pierwotna data erekcji kościoła i kapituły. Ten dokument w nowej formie zyskał znaczenie prawne.

Z tekstu aprobaty kościelnej możemy wnioskować, że biskup Piotr Gembicki chciał spełnić wolę Ossolińskiego według formalności ówczesnej procedury kanonicznej. Na żądanie pełnomocnika fundatora ks. Wawrzyńca Ciemińskiego, plebana z Goźlic wszczęto proces kontumacyjny. Po publikacji aktów zapisu i po przeminięciu terminów uznał biskup w Kielcach 11 III 1648, iż brak zgłoszeń zainteresowanych osób powoduje z racji uporu utratę ich praw. Następnie wszystkie zapisy wsi, sum kapitałnych i czynszów poddał biskup immunitetowi kościelnemu i ochronie prawa kanonicznego oraz złączył je z kolegiatą w Klimontowie.

Wniosek o trudnościach z uposażeniem kapituły potwierdzają wydarzenia następujące po uzyskaniu aprobaty biskupiej. Na żądanie duchowieństwa nowej kapituły musiał Ossoliński korygować niektóre postanowienia aktu erekcyjnego. Niewątpliwie z inicjatywy zainteresowanych kanoników zobowiązał się on w 1648 r. przenieść akty wyliczonych zapisów do ksiąg starościńskich w Sandomierzu¹⁸. Ułatwiało to prowadzenie procesów o ewikcję zapisanych czynszów. W następnym roku wskutek zniszczenia wsi Starzyki przez Tatarów nadał Ossoliński na prośbę dziekana kapituły uposażenie 700 flor. z czynszu od sumy 10 000 flor. ulokowanych na wsi Pęchowiec¹⁹. Dla prepozyta przydzielili jeszcze fundator dziesięciny z pól i z miasta Klimontowa, Ramuntowic i Nowej Wsi, do których rościł pretensje dominikański administrator parafii Olbierzowice²⁰. W r. 1650 niewątpliwie na wniosek tegoż prepozyta, który poza wsią Borek, ulokowaną na porębach wsi Ossolin miał tylko dochody plebana z miniaturowej parafii, wystąpił wielki kanclerz do króla o inkorporację dóbr wsi Turbia stanowiących uposażenie najbogatszej kanonii w kapitule sandomierskiej do prepozytury w Klimontowie²¹.

Uzyskanie przez Ossolińskiego w r. 1649 aprobaty sejmowej dla fundacji w Klimontowie było przyspieszone niewątpliwie żądaniami tak ze strony biskupa jak i miejscowego duchowieństwa. Prawdopodobnie stanowiło ono przygotowanie do starań o ostateczne zatwierdzenie w Rzymie i uzyskanie przywilejów papieskich.

¹⁸ Sumariusz dokumentów z 1806 r., APK.

¹⁹ Kopia dokumentu z 20 XII 1649, BSD, sygn. 1176. Późniejsze pisma zamiast „florenów” używają nazwy „złote”.

²⁰ Por. zażalenie wobec wizytującego archidiacona w 1651 r., AKS, t. 118 k. 238.

²¹ AKS, t. 171 k. 247 n; t. 117 k. 89 v. Kapituła sandomierska złożyła z tego powodu protest wobec akt oficjalatu i wysłała jednego kanonika do króla a innego do biskupa w celu odrzucenia tego planu. Ustanowiła też pełnomocników do obrony swych praw drogą sądową. Po śmierci fundatora prepozyt klimontowski nie zdołał tej sprawy przeprowadzić.

Pomimo tych aktów świadczących o dobrej woli i wysiłkach fundatora, aby powzięte plany i przyjęte zobowiązania zrealizować, w dniu jego śmierci 9 VIII 1650 kościół daleki był jeszcze od wykończenia. Tak samo uposażenie prebend kapitulnych nie zostało dostatecznie ustalone.

c) Postulaty fundatora i ich realizacja.

W dokumencie fundacyjnym Ossoliński domagał się przede wszystkim, aby kościół zbudowany przez niego otrzymał prerogatywy, immunitety i swobody na wzór innych kolegiat Królestwa. Następnie zwracał się on o kanoniczne e r y g o w a n i e ze strony kościelnej beneficjów uposażonych przez niego. Chodziło też o przeprowadzenie proponowanych reform w ustroju parafii, a mianowicie o zniesienie stanowiska plebana w Klimontowie i w Goźlicach i o inkorporowanie tych parafii — pierwszej do prepozytury a drugiej do kustodii w kapitule klimontowskiej. Dołączało się żądanie, aby zwolnić prepozyta od obowiązku rezydencji w Klimontowie a kustosa w Goźlicach oraz, aby ustanowić wiceprepozyta i komendarza, którzyby objęli duszpasterstwo w tych parafiach. Przewidywał przy tym fundator, że ordynariusz miejsca ustali szczegółowo podział dochodów parafialnych między wspomnianymi prałatami a ich zastępcami w duszpasterstwie.

Jako jedyny patron kościołów w Klimontowie i w Goźlicach wyrażał Ossoliński zgodę na te przekształcenia. Równocześnie zastrzegał sobie dożywotnio patronat i p r a w o p r e z e n t y na wyliczone prałatury i kanonie oraz na wiceprepozyturę w Klimontowie i komendę w Goźlicach. Uprawnienia te miały przejść po śmierci fundatora na dziedziców jego dóbr w Ossolinie i w Klimontowie. W razie sprzedaży, darowizny lub innego przekazania prawa dziedziczenia na wymienionych dobrach oraz w wypadku odpadnięcia od wiary katolickiej lub wygaśnięcia wspomnianych dziedziców w linii męskiej czy żeńskiej prawo patronatu miało przejść na prałatów i kanoników kapituły san-

domierskiej²². Zastrzegł się przy tym Ossoliński, że nie może to nigdy oznaczać przekształcenia patronatu świeckiego na kościelny ani też pociągnąć za sobą zmian w układzie i uposażeniu beneficjów klimontowskich. Jako sankcję karłą przewidział nieważność przeciwnych aktów prawnych, cenzury i i. kary nałożone według uznania ordynariusza miejsca.

Fundator określił bliżej ramy organizacyjne nowej instytucji kościelnej. Żądał rezydencji od posiadaczy wszystkich beneficjów z wyjątkiem prepozyta i przewidywał sankcje karne za naruszenie tego obowiązku. Wykluczył możliwość kumulowania innych beneficjów nawet za dyspensą apostolską. Duchownym przepisywał obowiązki związane z każdym urzędem oraz dość szczegółowo wyliczył postulowane przez siebie funkcje liturgiczne. To wszystko wymagało sankcji ze strony zwierzchników kościelnych.

Ossoliński prosił wreszcie o udzielenie p r z y w i l e j ó w dla swojej kapituły. Chodziło mu najpierw o egzemplcję wzorem innych kapituł diecezji krakowskiej. Prałaci, kanonicy oraz pijarzy mieli być wyjęci spod jurysdykcji archidiacona i oficjała w Sandomierzu a podlegać wyłącznie władzy ordynariusza miejsca i jego oficjała generalnego. Następnie prałaci i kanonicy powinni uzyskać prawo noszenia stroju używanego w innych kapitułach diecezji. Wreszcie prepozyt w celu gromadzenia większej ilości wiernych na nabożeństwa w wyliczone uroczystości kościelne miał być infulatem i cieszyć się większymi prerogatywami i honorami. Fundator obiecał, że u papieża Innocentego X i u Stolicy Ap. wyjedna ten przywilej osobistym staraniem i własnym sumptem.

Wyliczone postulaty zredagowano zgodnie z ówczesnym stanem organizacji i przywilejów kapitułnych. Ossoliński poddawał się kościelnemu prawodawstwu i woli zwierzchników duchownych. Świadczy o tym zastrzeżenie, że chce on

²² Prawdopodobnie chciał przez to pozyskać opiekę i poparcie dla swej kapituły ze strony znajdującej się w pobliżu pierwszej kapituły kolegiackiej w diecezji oraz miejscowego oficjała i archidiacona.

zachować kanony soboru trydenckiego i konstytucje synodów prowincjonalnych. Następnie fundator podjął starania o przyjęcie warunków fundacyjnych przez miejscowego biskupa. Po uzyskaniu jego aprobaty dalszy etap stanowić miało zwrócenie się do Stolicy Ap. o ostateczne umocnienie aktu erekcji i aprobaty ordynariusza. Odrębne miały być zabiegi o uzyskanie łaski papieskiej w postaci przywileju infuły dla prepozyta. Tak dla biskupa jak i dla papieża zastrzegali fundator prawo dokonywania zmian w wysuniętych przez siebie postulatach przy okazji zatwierdzania fundacji.

Zamierzenia Ossolińskiego nie zostały w pełni zrealizowane. Gdy idzie o biskupa Gembickiego, spełnił on postulaty fundatora w swym akcie aprobacyjnym z 11 III 1648. Inkorporował wyliczone parafie do prebend kapitułnych, erygował nowe beneficja, nadał sankcję kościelną wyliczonym prawom i obowiązkom zaznaczając, że „omnia et singula supradictae ordinationis” uznaje i ogłasza jako normę prawną, obowiązującą w sumieniu. Nie można natomiast stąd wnioskować, że ten akt biskupi oznaczał już ostateczną aprobatę kapituły i udzielenie p r z y w i l e j u i n f u ł y dla jej prepozytów²³. Wzmianka o Innocentym X i o staraniach ze strony Ossolińskiego wskazuje, że pertraktacje na ten temat były w Krakowie tuż przed aprobatą w r. 1648 i że biskup Gembicki nie chciał sam tej sprawy załatwiać w Rzymie a zgodził się tylko poprzeć prośbę fundatora. Tak samo nie można przyjmować, że już w r. 1648 „przywilej ten wyrobił Jerzy Ossoliński w Rzymie”²⁴. Nie było tego przed 11 III 1648, gdyż wciągnięty do aktu aprobacyjnego dokument erekcji mówi wyraźnie o życzeniu i o staraniach w przyszłości²⁵. Następnie wprawdzie trzeba było zbu-

²³ Tak podaje Chądzyński J., op. cit., 40 uw. 1 i Kukliński W., op. cit., 138 n.

²⁴ Puławski S., *Opis kościołów dekanatu koprzywnickiego* (rękopis), BSD, sygn. 1132, 109.

²⁵ „Infulatus sit”, „infulatum habere intendo”, „apud Sanctissimum ... efficiam”.

dować kościoł, przeprowadzić zapisy i uzyskać aprobatę biskupią. Taka była wówczas procedura przy erylowaniu ważniejszych instytutów kościelnych²⁶.

Akt aprobaty papieskiej i udzielenia przywileju infuły nie nastąpił po 11 III 1648 r. Ossoliński chciał wtedy niewątpliwie doprowadzić do końca sprawę erekcji kapituły. W tym celu wystarał się o zatwierdzenie swych nadań przez sejm w 1649 r., przyspieszał budowę kościoła i zabiegał o obsadzenie beneficjów. W r. 1650 mimo wzrastających objawów choroby postanowił wbrew radom lekarzy jechać do Rzymu w sprawach państwa²⁷. Wtedy prawdopodobnie spodziewał się, że przez zatwierdzenie papieskie i uzyskanie przywileju infuły ukoronuje on swe dzieło pod względem prawnym. Niespodziana śmierć 9 VIII 1650 przerwała prace nad spełnieniem tych zamierzeń.

Potwierdzeniem tych wniosków jest brak wzmianki w źródłach o prepozycie-infułacie aż do końca trzeciego dziesięciolecia XVIII w. Pierwszego duszpasterza w Klimontowie X. Pawła Rzeczyckiego, zmarłego w 1643 r. tytułowano „praepositus ecclesiae parochialis Climuntoviensis”²⁸. Później parafią klimontowską administrował przynajmniej w latach 1644—1645 pleban z Goźlic²⁹. W latach 1650—1655 są wzmianki źródłowe tylko o prepozycie klimontowskim. Był nim niewątpliwie Jan Różycki³⁰. Że jednak do śmierci Osso-

²⁶ Por. akty prawne przy zakładaniu klasztoru dominikanów w Klimontowie, Kukliński W., op. cit., 145—162.

²⁷ Kubala L., *Jerzy Ossoliński*, wyd. II, Warszawa 1924, 380.

²⁸ Por. akt z 1626 r., Kukliński W., op. cit., 4. Wyraz „praepositus” oznaczał w parafiach przełożństwo na mansjonarzami, którzy obowiązani byli do śpiewania niektórych przynajmniej godzin kanonicznych. W konsystorzu krakowskim używano ok. 1650 r. formularza „ad erigendam praeposituram suppresso parochi titulo”, BSD, sygn. 1433.

²⁹ Przeniósł on nawet Najświętszy Sakrament z kościoła w Klimontowie do kościoła w Goźlicach, AKS, t. 114 k. 113.

³⁰ W r. 1650 domagał się przyłączenia wsi Turbia do swego beneficjum, w r. 1651 nie przyjął wizytatora, AKS, t. 118 k. 251 v., w r. 1655 za asekuracją oddał srebra kościelne Urszuli Kalinowskiej, córce fundatora, Kukliński W., op. cit., 61.

lińskiego nie uzyskano zatwierdzenia i przywileju papieskiego dowodzi sprawozdanie archidiacona i oficjała sandomierskiego z 1651 r., iż kolegiata w Klimontowie jest „noviter erecta nec a Sede Apostolica approbata”³¹.

Z tych względów nie można rozumieć dosłownie zdania Nagawskiego, że X. Różycki „od klimontowskiej zacząwszy infuły przez opactwa idąc nie oparł się aż w łuckiej infule”³². Inni proboszczowie klimontowscy aż do r. 1730 są tytułowani w źródłach zazwyczaj „praepositus”, czasem „rector” lub nawet „plebanus ecclesiae parochialis Climontoviensis”³³.

Fakty te świadczą, że sprawa erekcji kapituły i uzyskania przywileju apostołskiego utknęła na aprobacie biskupiej i pod względem kościelnym nie została wykończona w myśl zamierzeń fundatora.

2. Dzieje kapituły do r. 1730

a) Obsada beneficjów i rozpoczęcie czynności kapitułnych.

Realizowanie programu zakreślonego w akcie erekcyjnym kapituły i zaaprobowanego przez biskupa zależało przede wszystkim od inicjatywy fundatora. Informacje źródłowe wskazują, że organizowanie kapituły i obsada jej bene-

³¹ AKS, t. 118 k. 251 v.

³² Op. cit., k. 7. Zdanie to oznacza najwyżej tyle, że Różycki był rzeczywiście prepozytem zorganizowanej kapituły klimontowskiej. Mógł on posiadać przywilej infuły z innego tytułu. Chądzyński J., op. cit., 60 błędnie, zdaje się, podaje, że Różycki tylko przez 1 rok piastował godność prepozyta klimontowskiego. Wyliczenie przez Szymona Starowolskiego, *Vitae antistitum Cracoviensium*, Cracoviae 1655, k. 5 prepozyta klimontowskiego wśród prałatów mających prawo używania mitry w diecezji krakowskiej oznacza, że sprawa uzyskania tego przywileju była na ukończeniu.

³³ Częste są wzmianki o kolegiacie klimontowskiej zwłaszcza w miejscowych aktach ochrzczonych i zaślubionych, APK; tak samo AKS, t. 120 k. 621 v; t. 122 k. 35v.

ficjów dokonywały się stopniowo. Szczególniejszą pomoc okazywał przy tym Ossolińskiemu pleban goźlicki Wawrzyniec Ciemiński, administrator parafii Klimontów. Starał się on o uzyskanie aprobaty biskupiej, o wypłacanie dotacji na utrzymanie kanoników i o wprowadzenie w życie prerogatyw kapituły, przewidzianych w akcie erekcyjnym³⁴.

Ossoliński nie zdążył za swego życia obsadzić wszystkich stanowisk kupitulnych. K u k l i ń s k i podaje, że w r. 1649 zostali instytuowani wszyscy prałaci³⁵. Nie mamy co do tego pewności. Wiemy, że prepozyt Jan Różycki był w r. 1655 kanonikiem poznańskim, prepozytem kamienieckim, proboszczem zwolenińskim i pracował na dworze monarchicznym jako sekretarz królewski³⁶. Dziekan Jan Pełczyński prawdopodobnie na stałe przebywał w Warszawie³⁷. Kułstoszem był wspomniany Wawrzyniec Ciemiński, proboszcz goźlicki i prepozyt kazimierski. Daty ich instytucji nie są znane.

Gdy idzie o kanonie, najwcześniej zostało obsadzone beneficjum pod wezwaniem św. Jerzego; objął je 20 VIII 1648 Andrzej Rubinkowski, pleban w Kleczanowie. Można stąd domyślać się, że obok Ciemińskiego był on najbardziej czynny przy organizowaniu kapituły. Prebendę pod wezwaniem św. Franciszka otrzymał 4 VIII 1649 Jan Czernic, pleban z Wielowisi i Trześni oraz dziekan rudnicki. Trzecią kanonię pod wezwaniem św. Barbary posiadał Stanisław Lemka. Ostatnia — nie została obsadzona za życia fundatora. Nie mamy też wiadomości, czy był w tym czasie wiceprepozyt. Tak samo nie wiemy, czy zostali sprowadzeni do Klimontowa pijarzy. Przytoczone informacje o członkach kapituły

³⁴ Na mocy zapisu z 1 I 1650 otrzymywać miał corocznie 4 000 fl. od Falconiego z dzierżawy młynów, browarów i podatków klimontowskich, Kukliński W., op. cit., XII.

³⁵ Op. cit., 28.

³⁶ AKS, t. 122 k. 262. W r. 1664 objął opactwo mogilnickie, Kukliński W., op. cit., 61.

³⁷ W r. 1655 występował jako świadek przy ogłaszaniu wyroku przez oficjała generalnego w Warszawie, AKS, t. 122 k. 270.

wskazują, że Ossoliński dobierał kandydatów znanych sobie z pracy kanclerskiej oraz spośród pobliskich duszpasterzy, którzy zostali wyróżnieni za swą pracę.

Po śmierci fundatora jego żona i córka prezentowały kandydatów na stanowiska kapitulne. W dniu 12 VIII 1650 na miejsce po zmarłym Stanisławie Lemka otrzymał kanonię pleban białkowski Jan Dzierżawski. W r. 1653 Adam Kucharski, pleban z Chybie objął kanonię św. Magdaleny, wakuującą od początku. Akty te wskazują, że zgodnie z wolą Ossolińskiego jego najbliższa rodzina chciała wykończyć zaczęte dzieło. O tym samym świadczy zachowana z lat 1651—1654 lista wypłat na rzecz prałatów i kanoników³⁸.

Należy przyjąć, że d z i a ł a ł n o ś ć k a p i t u ł y zaczęła się w r. 1650. Od 1 stycznia tegoż roku dzierżawca młynów i browarów oraz poborca podatków z Klimontowa płacił 4 000 zł do rąk kustosza jako czynsz od głównego zapisu 60 000. Wtedy zaczęto wypłacać pobory członkom kapituły. Pierwsi prałaci i kanonicy, którzy z racji posiadania innych beneficjów rezydencjalnych nie mogli przebywać na stałe w Klimontowie, musieli postarać się o wikariuszy w celu odprawiania nabożeństw chórowych. Świadczy o tym wzmianka w aktach wizytacyjnych o „clerus ecclesiae Klimontoviensis” oraz informacje źródłowe z lat 1651—1654 o wiceprepozycie, wicedziekanie, wicekustoszu i o wikariuszach klimontowskich³⁹. Mieszkali oni zapewne w domkach wystawionych dla członków kapituły⁴⁰ i utrzymywani byli przez prałatów i kanoników nie rezydujących przy kolegiacie. Z ówczesnej notatki sądowej można wnioskować, że poza wyżywieniem pobierali oni dystrybucje przewidziane w akcie erekcyjnym dla zastępowanego członka kapituły⁴¹.

³⁸ Kukliński W., op. cit., 29.

³⁹ AKS, t. 118 k. 251 v; t. 119 k. 9, 19v, 40v, 46v, 106 i i.

⁴⁰ Sumariusz dokumentów z 1750 r. podaje, że w czasie napadu szwedzkiego zostały „residentiae canonicales cum ecclesia igne consumptae”, APK.

⁴¹ Por. wyrok oficjała sandomierskiego z 17 IX 1653 „iuxta quom tam cuilibet vicedecano ex ordinatione et fundatione praedictae ecclesiae solvi solitam”, AKS, t. 119 k. 46v. Było to 100 fl.

Nabożeństwa odbywały się wówczas zapewne już w nowym kościele. Trzeba to domniemywać na podstawie powtarzającej się w źródłach z tego czasu nazwy „ecclesia collegiata Climontoviensis”. Czynna była wówczas kapela ufundowana przez Ossolińskiego⁴². Nie ma natomiast żadnej wzmianki, żeby ówczesny prepozyt celebrował pontyfikalnie. Trudne jest nawet ustalenie czasu prepozytury Jana Różyckiego.

Wniosek o spełnianiu zajęć chórowych potwierdzają przejawy działalności kapituły jako osoby moralnej. Przede wszystkim domagano się od miejscowych zwierzchników kościelnych egzempcji zgodnie z aktem erekcyjnym aprobowanym przez biskupa. Już 25 X 1649 Jan Czernic, pleban z Wielowsi i Trześni argumentował wobec oficjała sandomierskiego, że jako kanonik klimontowski może odpowiadać tylko przed oficjałem generalnym w Krakowie⁴³. W r. 1651 Wawrzyniec Ciemiński, kustosz klimontowski, wyjechał z Goźlic na dzień wyznaczonej wizytacji tłumacząc, że parafia ta jest inkorporowana do kustodii klimontowskiej. W tymże roku duchowieństwo kolegiaty w Klimontowie odmówiło z podobnych racji zgody na wizytowanie miejscowej parafii⁴⁴. Charakterystyczne, że oficjał sandomierski mimo powtarzanych protestów nie uznał egzempcji wspomnianego kanonika a wizytujący archidiaakon ogłosił, że kustosz Ciemiński dopóty będzie w suspensie „a divinis”, dopóki nie przedstawi dokumentu egzempcji od biskupa. Pod taką również sankcją zażądał od prepozyta, kustosa i wiceprepozyta w Klimontowie, aby w ciągu trzech tygodni udowodnili wobec biskupa swój immunitet. Wskazuje to, że ze względu na brak zatwierdzenia papieskiego prawa kapituły nie były jeszcze w pełni uznawane przez miejscowych zwierzchników kościelnych.

⁴² Por. akta sądowe z 23 III 1654, AKS, t. 119 k. 106. Wyznaczono miejsca na groby dla członków kapituły w podziemiach kościoła, BSD, Sygn. 1440.

⁴³ Tłumaczył się, że ma obawę „ne agnitio ista fori praesentis praepiudicet et aliorum canonicorum praerogativae”, AKS, t. 117 k. 192.

⁴⁴ AKS, t. 118 k. 251 v.

Biskup krakowski nie chciał przekreślać samodzielności kapituły klimontowskiej. Przyjmował od niej skargi w sprawach majątkowych i do rozpatrzenia ich delegował oficjała sandomierskiego⁴⁵. Wyrok tegoż oficjała z 17 VII 1654 polecił winnemu wiceprepozytowi uroczyście przeprosić prałatów, kanoników i całą kapitułę. Dodanie nakazu przeproszenia córki Ossolińskiego jako patronki i dobrodziejki kolegiaty⁴⁶ pozwala domniemywać, że dziedziczka fundatora zadowalająco spełniała w tym okresie swe obowiązki wobec budującego się nadal kościoła i wobec kapituły. O samodzielności gospodarczej kapituły świadczy wiadomość podana we wspomnianym wyroku oficjała, że kasę przechowywano w zamykanym skarbcu.

Zestawione fakty wskazują, że po rozpoczęciu swej działalności w r. 1650 kapituła rozwijała się zgodnie z zamierzeniami fundatora. Była więc uzasadniona nadzieja, że po wykończeniu kolegiaty można będzie za poparciem biskupa uzyskać ostateczne zatwierdzenie i przywileje od Stolicy Ap.

b) Stan kapituły po najeździe szwedzkim.

Szwedzi w r. 1656 czy też żołnierze Rakoczego w 1657 r.⁴⁷ spalili w Klimontowie kościół drewniany pod wezwaniem św. Jana. Pożarowi uległa również kolegiata i otaczające ją budynki dla duchowieństwa. Biskup Gembicki przekazał duszpasterstwo w parafii Klimontów miejscowym dominikanom⁴⁸. Po paru latach zlecono jednak administrację tej parafii kustoszowi Ciemińskiemu z Goźlic, gdyż pod datą 19 V 1662 źródła wspominają o Piotrze Zarębkowiczu ko-

⁴⁵ AKS, t. 119 k. 9 i 19v.

⁴⁶ AKS, t. 119 k. 134.

⁴⁷ X. Wojciech Radoszewski proboszcz klimontowski, biskup sufragan sandomierski podaje o napadzie Szwedów, Bochnak A., op. cit., 184. Natomiast Chądzyński J., op. cit., 34 n pisze o koczakach z armii Rakoczego. Wydaje się, że pierwsza informacja jest pewniejsza.

⁴⁸ Wyczawski H., op. cit., 250.

mendarzu kościoła klimontowskiego i goźlickiego⁴⁹. W roku następnym występował tenże Zarębkowicz jako „vicarius collegiatae Climontoviensis”⁵⁰. Musiały się więc rozpocząć nabożeństwa w kościele św. Józefa, przynajmniej w części nakrytej prowizorycznie dachem i przystosowanej do gromadzenia wiernych. O wznowieniu służby chórowej przez kapitułę nie ma wiadomości.

Gdy idzie o nazwę kościoła po zniszczeniach nieprzyjacielskich, w źródłach sandomierskich zanika używania tytułu „kolegiata”. Coraz częściej powtarza się natomiast nazwa „ecclesia parochialis Climontoviensis” lub „ecclesia praepositorialis”. Nie spotyka się również wzmianek o kapitule.

Od r. 1664, kiedy to X. Jan Różycki zrzekł się prepozytury⁵¹, zmienił się typ prepozytów klimontowskich. Chociaż otrzymywali oni instytucję na skutek prezenty patronów i najczęściej nazywano ich jeszcze prepozytami, nie byli to już jednak przełożeni kapituły i dygnitarze w myśl aktu erekcyjnego fundatora. Coraz częściej spotyka się nazwę plebana czy rektora kościoła⁵². Świadczy to, że chodziło o zwykłych prepozytów parafialnych, którzy duszpasterzowali osobiście lub przy pomocy wikariuszy angażowanych przez siebie⁵³. Nie spotyka się natomiast wiceprepozytów

⁴⁹ Z okazji spisu parafian w celu wymierzenia kontrybucji królewskiej, AKS, t. 120 k. 293 v.

⁵⁰ AKS, t. 120 k. 338.

⁵¹ Kukliński W., op. cit., 61.

⁵² Por. uw. 33.

⁵³ Do r. 1664 wikariusz podpisywał pisma „pro plebano legaliter impedito” i sam prowadził sprawy parafii, np. procesy w oficjalacie, AKS, t. k. 293v, 338. Prepozyt klimontowski od r. 1664 Stefan Plewkiewicz był równocześnie wiceprokuratorem kapituły sandomierskiej i notariuszem oficjalu. Rzadko rezydował w Klimontowie, gdyż po przeminieciu zarazy w 1663 r. pozostało tam jedynie 22 katolików, Chądzyński J., op. cit., 36. Wikariusze otrzymywali od prepozytów zgodnie z prawem synodalnym oprócz wyżywienia i tzw. akcydensów 40 fl. rocznie, por. AKS, t. 120 k. 599. W r. 1694 płacono wikariuszowi 100 fl. rocznie, AKS, t. 44 k. 132.

prezentowanych przez patrona. O sprawy gospodarcze parafii troszczył się sam prepozyt.

Od czasu dokonania zniszczeń przez najazd nieprzyjacielski parafia Goźlice odłączyła się faktycznie od kustodii klimontowskiej. Bezpośredni następca kustosa Ciemińskiego w Goźlicach tytułował się tylko „plebanus Goźlicensis”. Dwaj następcy: Teodor Dalewski i Bogusław Gosławski, choć nazywani są czasem w źródłach kustoszami klimontowskimi, rezydowali jednak w Goźlicach. Nie ma też wiadomości o żadnych czynnościach kapitulnych, podejmowanych z ich strony. Tak samo nie spotyka się nowych nazwisk prałatów czy kanoników klimontowskich.

Na podstawie tych faktów nasuwa się wniosek, że na beneficja kapitulne mające uposażenie z parafii, jak Klimontów i Goźlice kolatorowie próbowali nadal prezentować kandydatów. Natomiast inne beneficja faktycznie przestały istnieć wskutek braku wypłaty czynszów od sum zapisanych przez fundatora.

Nowy stan faktyczny nie pozwolił na dochodzenie praw kapituły. Choć część jej członków żyła nadal, proboszcz klimontowski poddał się bez oporu wizytacji archidiakona sandomierskiego w 1676 r.⁵⁴ Może spodziewał się nawet, że przez urzędowe stwierdzenie potrzeb kościoła uzyska poparcie ze strony biskupa.

Szereg szczegółów wskazuje, że główną troskę proboszczów stanowiło o d b u d o w a n i e ś w i ą t y n i. Za tym szła chęć zrealizowania planów fundatora co do kapituły.

Gdy idzie o sprawę kościoła, zauważyć można zmianę. Fundator zabiegał osobiście o budowę. Jeszcze jego córka nazywana bywała dobrodziejką kolegiaty. Natomiast po najazdzie nieprzyjacielskim cała troska o usunięcie zniszczeń i kontynuację budowy spadła wyłącznie na miejscowego proboszcza. Przyjąć należy, że po spaleniu kościoła przez

⁵⁴ Zmianę tę zaznaczył wizytator Marcin Mozgawa: „Priori visitationi anno 1650 expeditae se subicere recusasset, praesenti actu visitata est (ecclesia)”, AKS, t. 43 k. 29v.

nieprzyjaciół w r. 1656—1657 oraz po pożarze w r. 1690 patron złożył „pro fabrica ecclesiae” jakąś kwotę, wystarczającą jedynie do prowizorycznego nakrycia części kościoła. Z sumy tej wyliczał się proboszcz wobec wizytatora biskupiego. Sytuację dało by się opanować, gdyby patron wpłacał sumy zapisane przez fundatora. O to starali się proboszczowie. Okazywali wizytatorom w r. 1676, 1694 i 1727 dokument erekcyjny, polecali notować w protokółach wizytacji zapisane dla kapituły sumy, należne od nich czynsze i zaznaczać, że „ad effectum non sunt deductae” lub „non percipiuntur”.

K u k l i ń s k i przyjmuje, że wnuk Ossolińskiego Marcin Kalinowski i jego żona Krystyna z Zebrzydowskich zaprzestali ok. r. 1670 wypłacania należnych czynszów⁵⁵. Słuszniejsze jest zdanie C h ą d z y ń s k i e g o⁵⁶, że czynsze te nie były wypłacane od czasu zburzenia kościoła przez Szwedów. Przyczyniły się do tego zniszczenia wojenne w dobrach odziedziczonych po fundatorze. O trudnościach z otrzymaniem należnych sum możemy przypuszczać na podstawie procesów córki Jerzego Ossolińskiego Urszuli, która mimo ekskomuniki w 1665 r. nie płaciła czynszów należnych plebanowi w Szczeglicach⁵⁷. Jej synowa Krystyna z Zebrzydowskich już od r. 1664 prowadziła ciągle spory majątkowe z proboszczem klimontowskim Stefanem Plewkiewiczem: o wycięcie lasu, o zabór zboża z pola plebańskiego, o doznane zniewagi itp.⁵⁸. W tych warunkach trudno było spodziewać się dobrodziejstw dla kościoła. Dawano tyle, żeby zapewnić sobie prawo prezenty. W celu posłużenia się przymusem prawnym postarał się proboszcz Plewkiewicz 2 III 1676 o aprobatę królewską głównego zapisu 60 000 zł na dobrach Klimontowa i Pokrzywianki⁵⁹. Proces o czynsze od tej sumy oraz od

⁵⁵ Op. cit., s. XVII.

⁵⁶ Op. cit., 38.

⁵⁷ AKS, t. 120 k. 544v.

⁵⁸ Por. Chądzyński J., op. cit., 36n.

⁵⁹ Kukliński W., op. cit., 21 nn. podaje akt Jana III Sobieskiego.

10 000 zł zapisanych na dobrach wsi Pęchowiec wygrał on w sądzie trybunałskim w Lublinie 14 VIII 1681 r. Z nieznanymi bliżej przyczyn egzekucja tego wyroku nie została jednak przeprowadzona.

Przejsie dóbr klimontowskich drogą zamiany na własność późniejszego wojewody sandomierskiego Jakuba Morsztyna w 1681 r.⁶⁰ utrudniło sprawę ewikcji czynszów. Właściciele dóbr korzystali z praw względem kościoła i podkreślali, że są legalnymi patronami i kolatorami probostwa w Klimontowie⁶¹, ale należnych czynszów nie płacili.

W r. 1706 zdobył się proboszcz Andrzej Błażejewski na śmiałe posunięcie: okazał kapitule sandomierskiej akt erekcji i twierdząc, że w myśl woli fundatora prawo patronatu przeszło na tę kapitułę, prosił, aby prezentować prałatów i kanoników klimontowskich i wystąpić do biskupa o ich instytucję⁶². Kapituła sandomierska przyjęła zyczliwie ten projekt. Chciała poprzeć starania o pomoc dla kościoła, grożącego ruiną⁶³. Zorientowawszy się jednak w sytuacji poprzestano na wysłaniu dwóch kanoników do Morsztyna, aby zdecydował się na obsadę beneficjów. Spełnienie tej prośby oznaczałoby nie tylko konieczność wypłaty należnych czynszów ale także umożliwienie funkcji kapitułnych przez odbudowę kościoła i potrzebnych domów mieszkalnych. Spra-

⁶⁰ Chądzyński J., op. cit., 30.

⁶¹ Przy instalacji Andrzeja Błażejewskiego zaznaczono wobec akt oficjała w Sandomierzu 1 III 1704, że prezentowany został proboszcz przez Jakuba Morsztyna „dictae ecclesiae legitimum patronum et collatorem”, AKS, t. 122 k. 457.

⁶² AKS, t. 172 k. 169. W akcie erekcji zaznaczono, że w razie sprzedaży, darowizny lub innego przekazania prawa dziedzicznego do dóbr klimontowskich patronat przechodzi na kapitułę sandomierską. W tym wypadku chodziło o zamianę dóbr.

⁶³ W razie uzyskania patronatu kapituła sandomierska zabezpieczyłaby się także przed ewentualnym atakiem na jej dobra, por. uw. 21. Możliwość dysponowania beneficjami a nawet i sprawa infuły odgrywała także pewną rolę.

wa spełzła na niczym. O zrezygnowaniu z prawa patronatu nie było mowy, a zapisy pozostały nadal bez realizacji⁶⁴.

Mimo faktycznego wygaśnięcia kapituły klimontowskiej trwała nadal tradycja o fundacji Ossolińskiego i ujawniały się dążenia do reaktywizacji tego instytutu kościelnego. Świadczy o tym korespondencja proboszcza Plewkiewicza z żyjącymi kanonikami, wzmianki w protokołach wizytacyjnych o „intentio et ordinatio fundatoris”, o miejscu zarezerwowanym na groby dla prałatów i kanoników, badanie aktu erekcyjnego kapituły przy nadawaniu beneficjów jej członkom itp. Poza tym wspomniany proboszcz Plewkiewicz ufundował w r. 1677—1678 mansjonarię św. Józefa przy kościele klimontowskim, przeznaczając na ten cel czynsze od sumy 4 000 zł na dobrach wsi Krzykosa, od 3 000 na Zbigniewicach i i.⁶⁵ W ten sposób zabezpieczona została przynajmniej nazwa prepozyta⁶⁶. Podtrzymywano też pilnie nabożeństwa w uroczystość św. Józefa. U papieża Klemensa XI wystarał się proboszcz w 1706 r. o erekcję bractwa pod tym wezwaniem⁶⁷.

Kluczowym zagadnieniem tak dla pracy parafialnej jak i dla ewentualnej restytucji kapituły była nadal odbudowa kościoła. Rozwiązania tego problemu można było spodziewać się jedynie ze strony patrona, któryby zrealizował wo-

⁶⁴ Synod z r. 1711 wśród kolegiat diecezji krakowskiej nie podał już kolegiaty w Klimontowie, *Synodus dioeciesana ab ... Casimiro a Lubna Lubieński ... celebrata*, Cracoviae 1711, s. 17. O zazdrośnym strzeżeniu prawa prezenty świadczy protest przeciw plebanowi w Goźlicach w 1703 r., iż bez zgody kolatora zrzekł się on parafii w ręce innego kandydata, AKS, t. 122 k. 410. Chodziło o wpływ na ludność poddaną.

⁶⁵ Kukliński W., op. cit., 127 nn; BSD, sygn. 1176. W r. 1694 wizytator domagał się, aby zapis ten aprobować i czynsze na stałe przeznaczyć za zgodą biskupa „pro fabrica ecclesiae”, AKS, t. 44 k. 134. Biskup obsadził tę prebendę dopiero w 1717 r., AKK, t. 77 k. 580.

⁶⁶ Potwierdza to spieszna odbudowa ołtarzy dla nabożeństw mansjonarskich.

⁶⁷ Kukliński W., op. cit., 127 nn.

lę fundatora i wypłacił czynsze od sum zapisanych na dobrach klimontowskich ⁶⁸.

3. U g o d a z p a t r o n e m w s p r a w i e c i e ż a r ó w f u n d a c y j n y c h

a) Wynik procesu sądowego.

Dokończenie budowy kościoła w Klimontowie jest zasługą przede wszystkim X. Walentego Boxa (Oksza) Radoszewskiego. W r. 1717 objął on jako pleban w Strzyżowicach administrację parafii Klimontów. Prezentowany przez Jakuba Morsztyna, podówczas wojewodę sandomierskiego otrzymał on 22 X 1721 instytucję na to probostwo. Wkrótce zorientował się jednak w beznadziejnej sytuacji gospodarczej swego kościoła. Na uzyskanie czynszów od sum zapisanych przez fundatora nie można było liczyć. Chociaż Jakub Morsztyn i druga jego małżonka Helena Kalinowska, prawniczka Jerzego Ossolińskiego pragnęli realizacji zamierzeń fundatora i obiecywali swą pomoc, w rzeczywistości proboszcz spotykał się z ich strony ze stałym odwlekaniem wypłaty czynszów. Wreszcie zakazano mu poruszania tej sprawy ⁶⁹.

Gdy idzie o kwestię prawną, patron miał się powoływać na brak dowodu zapisów ze strony fundatora. Do wszczęcia procesu sądowego konieczne więc było przedłożenie dokumentów. Sumariusz pism ułożony w 1750 r. podaje, iż odnalezienie potrzebnych dokumentów nastąpiło w 1726 r. Akcja ta musiała być podjęta wcześniej, skoro w r. 1725 proboszcz Radoszewski wniósł skargę do trybunału koronnego w Lublinie i zwracał się do króla o stwierdzenie za-

⁶⁸ Parafianie niezdolni byli do świadczeń na rzecz kościoła. W r. 1676 wizytator ocenił ich liczbę na 500 osób; w r. 1694 — na 300; w r. 1727 — na 200. Proboszcz i wikariusz utrzymywali się głównie z dziesięciny zapisanej na wsiach położonych w obcych parafiach.

⁶⁹ Kukliński W., op. cit., 31.

pisów⁷⁰. Najbliższa tym wypadkom relacja Nagawski ego podaje, że po objęciu parafii proboszcz Radoszewski zastał tylko niektóre kopie z akt grodzkich i sam zaczął poszukiwania za oryginałami. Jedne znalazł murarz we framudze za ołtarzem, inne sam proboszcz w skarbcu i zakamarkach kościoła, inne wreszcie w domach szlacheckich z najbliższej okolicy czy nawet w ziemi radomskiej⁷¹. Opis Wojciecha Boxa Radoszewskiego z 1787 r. podaje, że najważniejszy był pergaminowy oryginał aktu erekcji kapituły, aprobaty biskupiej i zatwierdzenia przez konstytucję sejmową⁷² i że te dokumenty okazał proboszcz kolatorowi, prosząc ostatecznie o wypłatę zaległych czynszów. Z wyliczonych miejsc poszukiwań zdaje się wynikać, że chodziło o większą ilość dokumentów. Radoszewski zapewne już po śmierci Morsztyna w 1722 r. przygotowywał się do szerokiej akcji rewindykacyjnej, przewidując trudności i możliwość przegrania niektórych procesów⁷³.

Jeśli idzie o zwierzchników kościelnych, nie mieli oni wątpliwości, że słuszność jest całkowicie po stronie Radoszewskiego. Świadczy o tym wyliczenie uposażeń poszczególnych beneficjów kapitułnych, dokonane 16 IX 1727 w protokóle wizytacyjnym Dominika Lochmana, archidiacona sandomierskiego. W tym czasie toczył się już proces w trybunale lubelskim o czynsze z Klimontowa i Pokrzywianki, ze wsi Staryki na Wołyniu, z Pęchowca i z Kroblie. Gdy szło

⁷⁰ Akt znajduje się w APK.

⁷¹ Op. cit., k. 2. Opis Wojciecha Radoszewskiego podaje o rozpadnięciu się słupa ołtarzowego w czasie Mszy św., Bochnak, op. cit., 185. Chądzyński J., op. cit., 38 pisze o wynalezieniu dokumentów przez murarza.

⁷² Oryginał ten okazywany był przez proboszczów wizytatorowi w 1676 r. a kapitułe w 1706 r.; możliwe, że po poruszeniu sprawy przejścia praw fundatora na kapitułę sandomierską dokument ten ukryto z obawy przed patronem.

⁷³ W wyniku tych znalezisk wizytator kazał Radoszewskiemu w 1727 r. „iura omnia in unum volumen transscribi”, BSD, sygn. 1440, s. 167.

o należność ze wsi ostatniej, proboszcz otrzymał już 6 000 zł za zaległe czynsze, a drugą taką samą sumę przyznał mu dekret sądu po dokonaniu wizji lokanej⁷⁴.

Proces przeciw wdowie po wojewodzie Helenie Kalinowskiej Morsztynowej ciągnął się przez kilka lat. Powód musiał pokonać wiele trudności. Nagawski pisze, że w Lublinie Radoszewskiemu „się tej sprawie na oczy pokazać w izbie sądowej nie dopuszczano.” Jak zaznaczył Radoszewski w swym testamencie, musiał on przy tym narażać swe życie i poniósł wielkie koszty. Sprzedał na ten cel swą wieś dziedziczną Kempie. Z uporem zdołał uzyskać sądowe uznanie najważniejszego zapisu — 60 000 zł na dobrach Klimontowa i Pokrzywianki, dokonanego 17 VIII 1644, zabezpieczonego 14 II 1648 i potwierdzonego przez króla 2 III 1676 r.⁷⁵ Wygrał też proces o czynsz od 10 000 zapisanych w 1649 r. na wsi Pęchowiec. Sąd przyznał również proboszczowi w Klimontowie 32 zł 25 gr tytułem asekuracji srebra kościelnego, dokonanej przez Urszulę Kalinowską w 1655 r. Wyrok się uprawomocnił i Helena Morsztynowa otrzymała nakaz egzekucyjny pod groźbą banicji z kraju.⁷⁶

W ten sposób dzięki sprzyjającym okolicznościom i energii proboszcza dziedziczka dóbr fundatora została zmuszona do podjęcia realizacji zobowiązań wobec kościoła i kapituły w Klimontowie. Wyrok sądowy uzyskany przez Radoszewskiego rozpoczął więc nowy okres w dziejach tych instytucji.

b) Zawarcie ugody.

Samo ogłoszenie nakazu egzekucyjnego nie rozstrzygało jeszcze całości powikłanych zagadnień prawnych. Przedmiotem procesu, który prowadził proboszcz klimontowski z właścicielką dóbr należących kiedyś do fundatora, nie były ściśle biorąc

⁷⁴ BSD, sygn. 1440, s. 166.

⁷⁵ W testamencie pisał on „amissas dotes (ecclesiae) cum dispendio vitae magnis sumptibus vindicavi”, Kukliński W., op. cit., 77. Nagawski J., op. cit., 3 podaje, że wygranie procesu ułatwiła śmierć pełnomocnika Morsztynowej.

⁷⁶ Kukliński W., op. cit., 32.

prawa i obowiązki wynikające z patronatu względem parafii. Czynsze przysądzone w wyroku stanowiły uposażenie dla dziekana, kanoników, wiceprepozyta i pijarów oraz fundusz na dystrybucję chórowe kapituły. Nie mogły być więc w myśl aktu erekcyjnego przeznaczone na odbudowę kościoła. Po wtóre, dziedziczka fundatora uświadamiała sobie, że w zamian za płacenie przysądzonych czynszów przysługuje jej prawo prezeny na stanowiska kapitulne i że może ona domagać się spełniania czynności liturgicznych, przepisanych w akcie erekcji kapituły. Tymczasem tak proboszcz jak i archidiacon sandomierski byli zgodni co do tego, że najbardziej paląca była sprawa ratowania kościoła przed ruiną. W tej sytuacji obie strony zainteresowane były w zawarciu ugody, która wyrównałaby wzajemne pretensje.

Niewątpliwie po wstępnym ustaleniu wytycznych obie strony zdecydowały się przeprowadzić pertraktacje. Pośrednikiem miał być biskup krakowski Konstanty Szaniawski. Helena Morsztynowa przybyła do stolicy biskupiej ze swym doradcą Zygmuntem z Czawini Wisenbergiem. Proboszczowi Radoszewskiemu towarzyszył Michał Wodziecki, oficjał krakowski. Ugodę zawarto 11 V 1730 r.⁷⁷

Najpierw stwierdzono, że Helena Morsztynowa uznaje ogólne obciążenie swych dóbr dziedzicznych sumą kapitałną 70 000 zł. Następnie ustalono, że zamiast dokładnego wyliczenia czynszów po 4 700 zł rocznie kościół klimontowski w wykonaniu nakazu egzekucyjnego otrzyma tytułem wszystkich zaległości, tak za czas posiadania dóbr przez obecną wojewodzinę sandomierską jak i przez jej poprzedników jednorazowo 72 432 zł 25 gr. W przyszłości posiadacze dóbr klimontowskich płacić będą proboszczowi corocznie czynsz wykupny w wysokości 4 700 zł w dwu równych ratach: na dzień św. Jana Chrzciciela i na dzień Trzech Króli. W razie zalegania z wypłatami przysługiwać będzie proboszczowi prawo wniesienia skargi do grodu krakowskiego lub sandomierskiego.

⁷⁷ Tekst przedrukował Kukliński W., op. cit., 33—39.

Przedmiotem ugody było również wydatkowanie wyliczonych sum. Ze względu na stan budowy kościoła strony zdecydowały się z inicjatywy biskupa znieść tytuł kolegiaty i zamiast kapituły ustanowić „po wieczne czasy” przy kościele klimontowskim proboszcza i 4 mansjonarzy. Na nich przeniósł biskup obowiązki liturgiczne, przepisane w akcie erekcyjnym dla kapituły. Prawo prezenty na te stanowiska zastrzegła Helena Morsztynowa dla siebie i dla swych dziedziców.

Ustalona suma czynszów zaległych miała być wydatkowana w całości na reparację murów i dokończenie budowy świątyni, na wzniesienie budynków mieszkalnych oraz na zakup sprzętów kościelnych. Helena Morsztynowa zobowiązała się wypłacić 72 432 zł w takim terminie, aby w ciągu trzech lat można było wykonać wyliczone prace. Z sumy 4 700 zł czynszów bieżących przeznaczono: dla mansjonarzy po 500 zł rocznie, dla proboszcza, dla pracowników kościoła i na utrzymanie zakrystii 2 000 i 700 zł na konserwację dachów na kościele i przyległych budynkach. W okresie budowy, w ciągu 3 lat proboszcz miał prawo zatrudniać tylko 2 mansjonarzy. Pensja dla 2 innych z tego okresu oraz pozostałości po wydatkach na konserwację należały się proboszczowi tytułem poniesionych kosztów procesu. Wszystkie wydatki miały być kwitowane. Sprawowanie nad tym kontroli należało do kolatora kościoła lub do instygatora biskupiego.

O obowiązku wykonywania kultu Bożego, odprawiania Mszy św. i pełnieniu duszpasterstwa umowa podawała jedynie ogólnikowo, że mają być zachowane warunki fundacji z 20 XII 1640 r. Gdy idzie o czynności proboszczowskie, umieszczono tylko krótką wzmiankę, że winny być one spełniane według zarządzeń biskupa. Jakie czynności nakazał biskup proboszczowi, informuje nas tylko streszczenie dokumentu w inwentarzu z 1806 r. znajdującym się w Klimontowie. Wyliczono tam: „cursus quotidianus, votiva cantata quotidie, aniversarium semel in anno celebrandum pro fundatore, qualibet feria V votiva cum expositione Sanctissimi et processionibus, summae cantandae per praepositum in pontificalibus omnibus maioribus festis”. Zachowano więc prze-

pisaną przez fundatora część oficjum brewiarzowego. Pewnemu zmniejszeniu uległa ilość Mszy św. nakazanych w akcie erekcyjnym. Charakterystyczne jest natomiast pozostawienie celebr pontyfikalnych proboszcza. Niewątpliwie Morsztynowa i jej doradca domagali się zrealizowania woli fundatora w tej sprawie. Nie oponował temu Radoszewski.⁷⁸ Jakkolwiek akta o tym wyraźnie nie wspominają, trzeba przyjąć, że biskup Szaniawski, który był właściwym twórcą tej ugody, ze względu na wielkie potrzeby kościoła w Klimontowie, ustępstwa Morsztynowej oraz zasługi Radoszewskiego zgodził się na nadanie prawa pontyfikaliów w ramach zakreślonych przez fundatora.

c) Realizacja zawartej ugody

Helena Morsztynowa oraz po jej śmierci w 1733 r. dziedzic dóbr klimontowskich Janusz Sanguszko wywiązywali się ze świadczeń na rzecz kościoła i duchowieństwa w Klimontowie zgodnie z zobowiązaniami z 1730 r. Proboszcz Radoszewski wykończył w r. 1732 kopułę; później postawił jedną wieżę i wewnątrz urządził na tyle,⁷⁹ że w r. 1741 można było dokonać konsekracji kościoła. Zgodnie z postanowieniem ugody wprowadzono również mansjonarzy prezentowanych przez patrona a instytuowanych z ramienia biskupa. Proboszcz zyskiwał ofiarodawców i lokował różne sumy, z których czynsz przeznaczony był na rzecz kościoła w Klimontowie.

Źródła notują, iż w r. 1750 rozpoczęły się nowe nieporozumienia z patronami. Proboszcz Radoszewski złożył 9 IX 1750 do archiwum kapituły w Sandomierzu

⁷⁸ Że Radoszewski uczulony był w tej dziedzinie, świadczy doniesienie złożone przez niego 12 III 1725 r. do instygatora biskupiego w Krakowie, iż opat koprzywnicki w odpust 1 stycznia celebrował pontyfikalnie w kościele dominikańskim w Klimontowie, AKK, t. 79 k. 113 nn.

⁷⁹ Niewątpliwie w uznaniu tych zasług został on powołany do kapituły sandomierskiej, która powierzała mu parokrotnie urząd prokuratora i wyróżniała specjalnymi pochwałami za wyniki w prowadzeniu spraw gospodarczych, Wiśniewski J., *Katalog*, 241 nn, AKS, t. 172 k. 443v, 444v.

sumariusz dokumentów uzasadniających prawa tejże instytucji do patronatu nad kościołem klimontowskim. W dniu 2 VI 1753 dołączył on oryginały.⁸⁰ W następnym roku złożył tenże proboszcz protest w oficjalacie sandomierskim przeciw Januszowi Sanguszcze, że nie chce płacić czynszów należnych kościołowi i utrudnia budowę świątyni. Oświadczył przy tym, że rozpocznie proces sądowy o realizację swych pretensyj.⁸¹ Rzeczywiście, w tym samym roku wytoczył on sprawę o zwrot zapisanych czynszów. Pod datą 14 XI 1757 czytamy w aktach oficjalatu sandomierskiego, że proboszcz klimontowski wygrał z sukcesorami Morsztynów 20 000 zł i sumę tę ułokował za zgodą biskupa w skarbcu katedry krakowskiej.⁸²

Zachęcony powodzeniem wysunął proboszcz Radoszewski dalsze żądanie. Opierając się na fakcie, że on wy dobył drogą sądową uposażenie dla kapituły, wystąpił w r. 1757 do biskupa krakowskiego z wnioskiem o wznowienie kapituły kolegiackiej i przyznanie mu dożywotnio prawa patronatu wobec prałatur i kanonij. Po jego śmierci patronat miał wrócić do osób, którym należy się to według decyzji fundatora. Domagał się, aby przywrócić całość urządzeń według aktu erekcji z 1640 r. a późniejsze zmiany skasować. Obecny przy tym pełnomocnik właściciela dóbr Ossolin złożył protest.⁸³ Radoszewskiemu chodziło najprawdopodobniej o nakłonienie patrona do realizacji zobowiązań gospodarczych.

W związku z tymi zatargami wybuchł kilkuletni spór o patronat po śmierci Walentego Radoszewskiego w 1758 r. Powództwo przejął „fiscalis” biskupa. Kapituła sandomierska pragnąc realizować swe pretensje wystąpiła z prezentą na probostwo klimontowskie kanonika krakowskiego Ignacego Sołtyka. Argumentowano przy tym, że wskutek zmiany dziedzica dóbr Ossolin patronat stał się własnością kapituły. Szanse uzyskania tego prawa musiały być znaczne, skoro

⁸⁰ AKS, t. 173 s. 67, 145.

⁸¹ AKS, t. 124 k. 35.

⁸² AKS, t. 124 k. 352v.

⁸³ AKK, t. 95 k. 123.

właściciel dóbr Ossolin Józef Ossoliński i dziedzic Klimontowa Piotr Denhoff prezentowali równocześnie tego samego kandydata — Ignacego Sołtyka.⁸⁴

Spór o patronat odżył w 1761 r. po śmierci Sołtyka. Kapituła sandomierska ogłosiła, że obce osoby ingerują nielegalnie do spraw prezydentury i przedstawiła na prepozyturę klimontowską Wojciecha Boxa Radoszewskiego, bratanka proboszcza zasłużonego w prowadzeniu procesów i odbudowie kościoła. Piotr Denhoff prezentował znów plebana z sąsiednich Chobrzan Józefa Michalskiego. Biskup różstrzygnął spór 15 III 1762 na korzyść Denhoffa argumentując, że sprzedaż części dóbr po fundatorze, tj. klucza ossolińskiego nie powoduje jeszcze w myśl aktu erekcji przejścia prawa patronatu na kapitułę sandomierską.⁸⁵ Odtąd sprawa patronatu nie budziła już zastrzeżeń. Należał on aż do zniesienia tej instytucji do rodziny Ledóchowskich, właścicieli dóbr Klimontów. Nie ma też wiadomości o zaleganiu z wypłatą należnych czynszów.

Rzucające się w oczy oznaki pomyślności gospodarczej w postaci wykańczania budowy kościoła i uzyskiwania coraz to nowych zapisów⁸⁶ nasuwały myśl przywrócenia kapituły. Widoczne to było przede wszystkim w tytułowaniu kościoła. Na miejsce spotykanej nazwy „ecclesia parochialis” pojawił się po r. 1730 wyłączny tytuł „ecclesia praeposituralis”. Następnie w latach 1756—1762 powtarza

⁸⁴ AKS, t. 173 s. 376; Klukliński W., op. cit., 77.

⁸⁵ AKK, t. 103 k. 105. Zdaje się, że dla podtrzymania swych uprawnień kapituła sandomierska prezentowała jeszcze 14 I 1764 plebana z Goźlic kanonika sandomierskiego Jana Radwańskiego na kustodię w Klimontowie, AKS, t. 173 s. 497; Wiśniewski J., *Katalog*, 246 n. Była to ostatnia demonstracja w sprawie patronatu nad kapitułą klimontowską.

⁸⁶ Zestawienie zapisów podaje protokół wizytacyjny z 1765—1766, AKK, t. 51 k. 79 nn. Wznowiono wtedy orkiestrę kościelną, przeznaczając na ten cel czynsze od 3 000 zł zapisanych w 1741 r. Nuty po tej kapeli znajdują się w Bibliotece Seminarium Duchownego w Sandomierzu, por. Ks. W. Świerczek, *Rękopiśmienne zabytki dawnej muzyki*, Kronika Diecezji Sandomierskiej 52 (1959) 218.

się w źródłach zestawienie „ecclesia praeposituralis et collegiabilis” lub tylko „ecclesia collegiabilis”. Inicjatywa przywrócenia kapituły pochodziła od Walentego Radoszewskiego.⁸⁷ On to wystąpił 28 XI 1757 o wznowienie kapituły w ramach zakreślonych przez fundatora. Z projektu, aby Radoszewskiemu przyznać dożywotnio prawo patronatu wobec beneficjów kapitulnych, należy wnioskować, iż proboszcz klimontowski był wtedy gospodarczo przygotowany do pokrycia całości wydatków. Chciał też, aby po jego śmierci dziedzice dóbr fundatora kontynuowali wszystkie świadczenia, przepisane w akcie erekcji.

Wydaje się, że okoliczne duchowieństwo popierało te dążenia. Świadczą o tym nie tylko próby prezentowania przez kapitułę sandomierską plebanów goźlickich na kustodię klimontowską⁸⁸ ale również stwierdzenie wizytatora Jana Ligezy w 1765—1766 r., że „pobożna intencja fundatora nie została w pełni zrealizowana.”⁸⁹ Chociaż niekiedy nawet w pismach papieskich z nadaniami odpustów spotyka się nazwę „ecclesia collegiata”⁹⁰, ostatecznie pozostał tytuł „ecclesia praeposituralis” i nie doszło do wznowienia kapituły. Przyczyną tego były prawdopodobnie trudności ze strony patronów i chęć podtrzymania ugody z 1730 r. przez biskupów.

Za częściową realizację zamierzeń fundatora uważali tak duchowni jak i kolatorowie świeccy prawo używania infuły przez proboszczów klimontowskich. Przyznał je biskup Szaniawski w ugodzie z Heleną Morsztynową w 1730 r. Że biskupi krakowscy mogli wówczas udzielać takiego prawa, świadczy fakt zezwalania Radoszewskiemu na celebry pontyfikalne poza kościołem w Klimontowie i w dni dowolne, co

⁸⁷ Pierwszy raz zawiera ten tytuł umowa o wikariat z klerykiem Stanisławem Lisandrowiczem, AKS, t. 124 k. 202 v.

⁸⁸ Por. uw. 85.

⁸⁹ AKK, t. 51 k. 79v.

⁹⁰ Brewe Klemensa XI z 10 III 1706, Klemensa XIV z 22 VIII 1770, APK.

już przekraczało ramy zamierzone przez fundatora.⁹¹ O potwierdzeniu przywileju pontyfikałów przez Stolicę Ap. źródła nie wspominają. Możliwe, że biskup zamierzał zwrócić się w tej sprawie do Rzymu. Roztropność nakazywała jednak poczekać aż właścicielka dóbr wypłaci obiecane sumy i budowa kościoła klimontowskiego zostanie wykończona przynajmniej w głównych częściach. Biskup Szaniawski zmarł 2 VII 1732, kiedy w pełni sezonu budowlanego wykonywano najważniejsze prace nad kopułą. Z tych względów nasuwa się wniosek, że sprawa tego przywileju nie została załatwiona w Rzymie. Pozostaje więc hipoteza, że biskup pod naciskiem sytuacji zgodził się na osobisty przywilej dla Radoszewskiego w mniemaniu, iż w ten sposób przynajmniej częściowo realizuje aprobowany akt erekcyjny. O braku wykończenia prawnego sprawy pontyfikałów klimontowskich świadczy pilne unikanie tytułu infułata przez akta kapituły i oficjalatu w Sandomierzu.⁹²

Fakt używania mitry przez proboszcza Radoszewskiego łączył się z wykończeniem głównych robót budowlanych przy kościele. Właśnie w r. 1733, tj. po upływie trzech lat przewidzianych w umowie z 1730 r. na wykończenie świątyni pojawiają się wiadomości o przywileju Radoszewskiego. Wtedy ogłosił *N a g a w s k i* swój panegiryk. Od r. 1734 spotykamy wzmianki o proboszczu-infułacie w aktach zaślubionych w Klimontowie. Tytuł ten przyjął się w korespondencji prywatnej z Radoszewskim.⁹³ Upowszechnił się prawdopodobnie po konsekracji kościoła. Projekt wznowienia kapituły i wygranie procesu o patronat przez właścicieli dóbr Klimontów przyczyniły się do ustalenia tego tytułu w pismach urzędowych

⁹¹ W r. 1757 na pogrzebie Kazimierza Karwickiego, kaszтеляna radomskiego, AKS, t. 124 k. 398. W dokumencie biskupim nazwano Radoszewskiego „*gratiam pontificalia exercendi habens*”. Ingrosacja tego pisma do akt oficjalatu świadczy o chęci posłużenia się tym faktem jako precedensem.

⁹² Trudno jest tłumaczyć wszystko samą zazdrością, o której wspomina *N a g a w s k i*.

⁹³ Por. listy w *teczce „Walenty B. Radoszewski”*, AKS.

w drugiej połowie XVIII w. W związku z tym powtarzano niekiedy nazwę „*ecclesia infulata Climontoviensis*” lub „*praepositura mitrata*”. Przywilej przyjął się w ramach podanych przez fundatora.

Przywilej używania mitry nadawali biskupi krakowscy następcom Walentego Radoszewskiego albo w dokumentach instytucyjnych albo wkrótce po wprowadzeniu w urząd.⁹⁴ Ustalono było przekonanie, że proboszcz w Klimontowie na mocy aktu erekcji i zobowiązania ze strony biskupa winien posiadać ten przywilej. Wizytator Ligeża wyraził się w 1765—1766 r.: „*ad praesens insignita est praepositura huiusmodi usu infulae*”.

Ze proboszczowie klimontowscy nie otrzymywali tego prawa automatycznie z instytucją ale że był to odrębny akt ze strony biskupa, choć niekiedy wykonywany równocześnie, świadczy przykład wręczenia dokumentu przywilejowego po objęciu beneficjum. Łączono z tym jako łaskę biskupa prawo noszenia specjalnej odznaki. Podkreślił to Stanisław Ptaszyński podając w swym protokóle wizytacyjnym, że proboszcz klimontowski okazał „*facultates utendi pontificalibus in ecclesia infulata Climontoviensi et portandum distinctorium a celsissimo principe Caietano Sołtyk ... eiusdem manu die 17 septembris 1776 datis Cracoviae*”.⁹⁵ Wniosek, że był to przywilej odrębnie nadawany proboszczom klimontowskim jako uprawnienie osobiste, potwierdza fakt, że w inwentarzach sprzętów kościelnych z XVIII w. nie znajdujemy insygniów pontyfikalnych. Każdy proboszcz nabywał je dla siebie i w nich był składany do trumny.⁹⁶

⁹⁴ Wojciech Boxa Radoszewski instalowany na probostwo 22 VII 1776 otrzymał od biskupa 17 IX 1776 „*facultas utendi pontificalium in sua ecclesia*”, BSD, sygn. 1476 k. 44.

⁹⁵ AKK, t. 51 k. 79v; BSD, sygn. 1476 k. 44.

⁹⁶ W mitrze i z sandałami liturgicznymi na stopach spoczywają w podziemiach kościoła klimontowskiego zwłoki Walentego Radoszewskiego. Tylko sandały z krzyżami znajdują się w trumnie Józefa Michalskiego z 1774 r. i Wojciecha Radoszewskiego z r. 1796. Gdy idzie o inwentarze, to dopiero spis z 1797 r. wylicza „*clavis argentea pasto-*

Opisany stan tak się utrzymał do końca XVIII w., iż w pismach do Stolicy Ap. podawano tytuł „*praepositus infulatus*” i otrzymywano odpowiedzi z użyciem tej nazwy.⁹⁷

W XIX w. podejmowano próby weryfikacji omówionego przywileju tak ze strony świeckiej jak i kościelnej. Najpierw rząd austriacki domagał się od proboszcza klimontowskiego ks. Stanisława Prolewicza (1800—1811), aby złożył wyjaśnienia, na jakiej podstawie używa on tytułu infułata.⁹⁸ W r. 1849 wysunął podobne żądanie biskup sandomierski Józef Goldtmann. W wyniku badania dowodów przedłożonych przez proboszcza-infułata ks. Stanisława Jastrzębskiego zdecydowano, aby jego następcę przedstawić Komisji Spraw Wewnętrznych i Duchownych do zatwierdzenia na probostwo ale bez przywileju używania mitry. Wtedy to kolator kościoła Julian Ledóchowski przedstawił 17 „dowodów” na poparcie tradycyjnego przywileju. Ostatecznie Komisja Rządowa poleciła 12 (24) II 1852, aby nie zmieniać dotychczasowych uprawnień.⁹⁹ Proces ten potwierdził tezę, że sprawą infuły i celebracji pontyfikalnych zainteresowany był poza proboszczem przede wszystkim kolator kościoła klimontowskiego. Przytoczone „dowody”, które powtarzają się u autorów wspomnianych we wstępie do niniejszej pracy, nie mają znaczenia, gdyż w oparciu o pojedyncze szczegóły „dowodzą” za dużo.

Pomimo dokonania zmian majątkowych, zarzucenia instytucji mansjonarzy i zniesienia patronatu przywilej proboszcza-infułata pozostał nadal. Biskup Antoni Sotkiewicz nawiązując zapewne do dawnego „*distinctorium*” infułatów zapoczątkował

ralis”, z r. 1805 — „*pastorale ex baculo argenteo*”. O dwu infułatach w kolorze białym wspomina dopiero inwentarz z 1852 r., APK. Sprawili je prawdopodobnie patroni po wygraniu procesu w Komisji Rządowej.

⁹⁷ Por. brewe Piusa VI z 4 VII 1796 ustanawiające koadiutora-infułata klimontowskiego dla proboszcza-infułata, który był wtedy biskupem sufraganem w Sandomierzu, APK, Kukliński W., op. cit., 139.

⁹⁸ Kukliński W., op. cit., 87.

⁹⁹ Szeroko omawia tę sprawę Kukliński W., op. cit., s. 137—148.

zwyczaj noszenia przez nich krzyża napiersznego.¹⁰⁰ Weryfikacja przywilejów tego typu, zarządzona we wszystkich krajach przez Piusa X w 1905 r. nie dotarła do Klimontowa. Być może, że przyczynę tego stanowiło rozstrzygnięcie Komisji Rządowej z 1852 r. Fakt mianowania proboszczów-infułatów po upadku rządów zaborczych świadczy, że albo nie zwrócono uwagi na tę sprawę albo też, że uznano zasiedzenie przywileju, realizowanego bez przerwy na mocy ugody z 1730 r.

Z a k o ń c z e n i e

Dzieje fundacji Jerzego Ossolińskiego z 1640 i 1648 r. wyjaśniają przede wszystkim problem budowy kościoła kolegiackiego w Klimontowie, powstania i wyposażania jego kapituły oraz rozwoju godności tamtejszych prepozytów-infułatów. Poza tym rzucają one światło na stosunek fundatora a zwłaszcza jego dziedziców do spraw bytu gospodarczego instytucji kościelnych, pozostających pod ich opieką. Jakkolwiek korzystanie z praw patronatu suponowało podjęcie budowy ufundowanej świątyni i ponoszenie przyjętych ciężarów, to jednak w praktyce tak proboszczowie jak i biskupi byli bezsilni wobec uporczywości dziedziców fundatora. Zmienić sytuację mógł jedynie uzyskany szczęśliwie wyrok i nakaz egzekucji świeckiej. W praktyce pomimo wyroku i zawarcia ugody realizowanie zobowiązań przez patronów zależało w znacznej mierze od ich dobrej woli.

Dzieje kapituły klimontowskiej świadczą następnie o wartości uposażania beneficjów kościelnych czynszami od sum

¹⁰⁰ Puławski S., op. cit., k. 109 pisze, że ks. Teodorowi Targowskiemu włożył tenże biskup krzyż infułacki na piersi i kazał go wpisać do inwentarza kościelnego. W r. 1914 oficjalnie ks. Paweł Kubicki przy instalacji proboszcza-infułata ks. Stanisława Lenartowicza wręczył mu krzyż infułacki i pierścień. Ks. Stanisław Puławski, dziekan miejscowy pisał przy tej okazji, że proboszczowie klimontowscy posiadają władzę Ojca św. prawo celebry pontyfikalnej w ważniejsze uroczystości i używają w obrębie swej parafii krzyża infułackiego, pierścienia i sutanny fioletowej, APK.

zapisanych na nieruchomościach. Czynniki kościelne nieufnie odnosiły się do takich zapisów. Chociaż tego rodzaju źródło dochodów używane było jako tytuł kanoniczny do święceń wyższych,¹⁰¹ w praktyce okazało się ono zawodne przy uposażaniu beneficjów kapitułnych. Obowiązany do płacenia czynszów chętnie godził się, aby przepisane nabożeństwa odprawiał zwykły mansjonarz, byleby tylko zmniejszyć swoje świadczenia. Brak starań ze strony dziedziców fundatora o reaktywizację prałatur i kanonij zdaje się świadczyć także o mniejszym docenianiu instytucji kapituł kolegiackich.

Z opisanymi losami kościoła i kapituły łączy się zagadnienie z historii przywileju używania odznak pontyfikalnych w Polsce. Uświadamiano sobie, że o taki przywilej trzeba się zwracać do Stolicy Ap. i że do korzystania z pontyfikaliów konieczna jest również zgoda miejscowego biskupa. Ubiegający się o to fundator musiał wznieść świątynię i uposażyć beneficja. Gdy sprawa zrealizowania woli Ossolińskiego zdawała się dobiegać końca, zezwolił biskup krakowski najprawdopodobniej tylko prowizorycznie na korzystanie z przywileju obiecane w dokumencie erekcyjnym. Z tego aktu nie dokończonego przed Stolicą Ap. powstała praktyka używania mitry i pastorału przez proboszczów klimontowskich. Tak więc sytuacja gospodarcza, wola patronów, wybitne zasługi X. Radoszewskiego oraz, zdaje się, szczególny zbieg okoliczności przyczyniły się do powstania przywileju faktycznego.

Jakkolwiek więc pod względem prawnym akt erekcyjny z 1640 i 1648 r. nie został zrealizowany, wspaniały kościół barokowy i insygnia infułackie proboszczów są trwałym świadectwem fundacji Jerzego Ossolińskiego.

¹⁰¹ Wobec akt oficjalatu sandomierskiego zapisał 13 XII 1658 Marcinowi Mozgawie jego ojciec 300 fl. dochodu rocznego ze wsi dziedzicznych i następców swych zobowiązał do płacenia tej sumy. Był to tytuł kanoniczny przed przyjęciem subdiakonatu przez Marcina. AKS, t. 120 k. 94v.

ZUSAMMENFASSUNG

DIE ENTSTEHUNG UND DIE ERLÖSCHUNG DES KOLLEGIATKAPITELS IN KLIMONTÓW

Der Grosskanzler von Königreich Polen Jerzy Ossoliński hat am 20 Dezember 1640 in seiner Erbstadt Klimontów, bei einer Kirche, die er zu erbauen beabsichtigte, ein Kollegiatkapitel errichtet. Das Kapitel sollte aus drei Dignitäten und vier Kanoniker bestehen. In der Kapitelskirche mussten noch ein Stellvertreter des Propstes, dem die Seelsorge in der Pfarrei gehörte, und zwölf Piaristen, die zur Führung einer Schule verpflichtet waren, vorhanden sein. Der Stifter trug sich mit dem Gedanken, dem Propste ein örtliches Privileg an bestimmten Feiertagen in der Bischofsmütze das Hochamt zu zelebrieren bei dem Papste auszuwirken. Er wollte auch, was eine Neuerung war, den Präbenden nicht Dörfer sondern Zinsen von den Summen, die auf den Gütern des Gründers wiederkäuflich eingeschrieben wurden, verleihen.

Bei der Erhaltung der bischöflichen Approbation stoss Ossoliński auf Schwierigkeiten. Vor allem wurde ein Verlangen an ihn gestellt, die Kollegiatkirche vorher zu erbauen. Ferner war die neuartige Ausstattung der Präbenden für die Geistlichkeit nicht vertrauenerweckend. Schliesslich willigte der Bischof von Kraków Piotr Gembicki nach der Eintragung der eingeschriebenen Summen in die Matrikeln des Königreichs in Warszawa und in die Burgbücher in Kraków in die Stiftung ein. Es handelte sich um die Erlangung der staatlichen Sanktion. Ossoliński musste deshalb in der Stiftungsurkunde die genannten Rechtshandlungen erwähnen. Dabei hat er auch die Erhaltung des päpstlichen Privilegs für den Propst angesagt.

Nach Empfang der bischöflichen Approbation von 11 März 1648 hat Ossoliński die Dignitäten und drei Kanonikatpräbenden besetzt. Am 1 Januar 1650 begann er die eingeschriebenen Beträge auszahlten. Gleichzeitig fingen die Kanoniker an, ihre Chorpflichten im fertiggemachten Presbyterium der neuen Kirche zu erfüllen. Der Stifter hoffte, während der geplanten Romreise in den Staatsangelegenheiten die endgültige Approbation des Kollegiatkapitels und das Privileg der Bischofsmütze für den Propst erhalten zu können. Sein unerwarteter Tod hinderte an Verwirklichung dieser Absichten. Die verwitwete Frau von Ossoliński setzte den Bau der Kirche fort. Die Benefiziaten bekamen auch regelmässig ihre Einkünfte.

Die schwedischen Truppen oder die Soldaten von Rakoczy haben im Jahre 1656 oder 1657 die gebauten Teile der Kirche und die anliegenden Häuser in Brand gesetzt und die Landgüter des Stifters verwüstet. Das Kapitel konnte ihre Pflichten nicht erfüllen. Die Seel-

sorge in der Pfarrei Klimontów musste dem Pfarrer von Goźlice anvertraut werden.

Die später eingesetzten Pfarrer in Klimontów wollten vor allem den Bau der Kirche vorrücken. Die Erben von Ossoliński, denen das Patronat zukam, zählten aber die eingeschriebenen Zinsen nicht aus und sorgten für den Bau der Kirche nicht. Obwohl der Pfarrer im Jahre 1681 den Prozess gegen den Patron gewonnen hatte, fand die Vollstreckung des Urteils nicht statt. Die Seelsorger und die kirchlichen Vorgesetzten waren ohnmächtig.

Fast nach 50 Jahren ist es dem Pfarrer Walenty Boxa Radoszewski gelungen, den neuen Prozess in günstigen Umständen zu gewinnen und das Exekutionsmandat unter der Androhung des Bannes gegen die Erbin von Ossoliński Helena Morsztyn zu bekommen. So ist es vor dem Bischof Konstanty Szaniawski am 11 Mai 1730 zu einem Vergleich gekommen. Nach den Verhandlungen haben die Parteien, das heisst die Patronin und der Pfarrer beschlossen, das Kollegiatkapitel aufzuheben und die Zinsen, welche die Einkünfte der Präbenden bildeten, für den Bau der Kirche zu verwenden. Die vorgeschriebenen Chorpflichten sollten von vier Mansionaren erfüllt werden. Dem Pfarrer sollte das Recht zukommen, an grösseren Feiertagen bischöflich zu zelebrieren.

Helena Morsztyn hat die angenommene Pflicht erfüllt und der Bau der Kirche ist so fortgeschritten, dass man im Jahre 1741 die Konsekration vornehmen konnte. Das Kapitel ist aber nicht wiederhergestellt worden. Das päpstliche Privileg der Bischofsmütze für den Propst ist ebenso bei dem hl. Stuhl nicht erwirkt worden. Tatsächlich erteilten aber die Bischöfe von Kraków jedem Pfarrer in Klimontów das persönliche Recht in Pontifikalien zu zelebrieren. Es handelte sich um die Aufrechterhaltung des Vergleiches von 1730 und um den Empfang des eingeschriebenen Betrages. Nach der Abschaffung des Patronatrechtes in der zweiten Hälfte des 19. Jahrhunderts blieb das tatsächlich erworbene Privileg der Bischofsmütze bestehen.

Die Schicksale des Kollegiatkapitels in Klimontów belehren uns über das Verhältnis der Stifter und der Patrone zur Geistlichkeit und über die Entwicklung der kirchlichen Privilegien im alten Polen.

STRESZCZENIE**POWSTANIE I WYGAŚNIĘCIE KAPITUŁY KOLEGIACKIEJ
W KLIMONTOWIE**

Wielki kanclerz królestwa polskiego Jerzy Ossoliński erygował 20 grudnia 1640 w swym mieście rodzinnym Klimontowie kapitułę kolegiacką przy kościele, który zamierzał on wybudować. Kapituła miała składać się z trzech prałatów i czterech kanoników. Poza tym w kościele kapitulnym miał być zastępca prepozyta, do którego należało duszpasterstwo w parafii, i dwunastu pijarów, którzy byli zobowiązani do prowadzenia szkoły. Fundator nosił się z myślą, aby prepozytowi wyjednać u papieża przywilej lokalny celebrowania w mi-trze w określone uroczystości. Chciał on również, co było nowością, nadać prebendam uposażenie nie we wsiach ale w czynszach od sum, które w sposób wykupny zostały zapisane na dobrach fundatora.

Ossoliński natrafił na trudności przy otrzymaniu aprobaty biskupiej. Przede wszystkim postawiono mu żądanie, aby pierw wybudował kościół kolegiacki. Następnie nie budziło zaufania nowe uposażenie prebend dla duchowieństwa. W końcu po wciągnięciu zapisanych sum do metryk królestwa w Warszawie i do ksiąg grodzkich w Krakowie biskup krakowski Piotr Gembicki wyraził zgodę na fundację. Chodziło o uzyskanie sankcji państwowej. Dlatego Ossoliński musiał wspomnieć w dokumencie erekcyjnym o wymienionych czynnościach prawnych. Zapowiedział on przy tym uzyskanie papieskiego przywileju dla prepozyta.

Po uzyskaniu aprobaty biskupiej 11 marca 1648 obsadził Ossoliński prałatury i trzy prebendy kanoniczne. Od 1 stycznia 1650 zaczął on wypłacać zapisane czynsze. Równocześnie kanonicy rozpoczęli spełniać swe obowiązki chórowe w wykończonej części prezbiterium nowego kościoła. Fundator spodziewał się, że podczas planowanej podróży do Rzymu w sprawach państwowych będzie mógł uzyskać ostateczną aprobatę kapituły kolegiackiej i przywilej mitry dla prepozyta. Niespodziana jego śmierć przeszkodziła w realizacji tych zamiarów. Wdowa po Ossolińskim kontynuowała budowę kościoła. Beneficjaci otrzymywali regularnie swe dochody.

Oddziały szwedzkie lub żołnierze Rakoczego spalili w 1656 lub 1657 wzniesione części kościoła i przyległe domy oraz spustoszyli dobra ziemskie fundatora. Kapituła nie mogła spełniać swych obowiązków. Duszpasterstwo w parafii Klimontów trzeba było powierzyć proboszczowi z Goźlic.

Instytuowani później proboszczowie klimontowscy chcieli przede wszystkim posunąć budowę kościoła. Dziedzice Ossolińskiego, do któ-

rych należał patronat, nie wypłacali jednak zapisanych czynszów i nie troszczyli się o budowę kościoła. Choć w r. 1681 proboszcz wygrał proces przeciw patronowi, nie doszło do wykonania wyroku. Duszpasterze i przełożeni kościelni byli bezsilni.

Niemal po 50 latach udało się proboszczowi Walentemu Boxa Radoszewskiemu wygrać w sprzyjających okolicznościach nowy proces i uzyskać przeciw dziedzicze Ossolińskiego Helenie Morsztyn mandat egzekucyjny pod groźbą banicji. W ten sposób doszło 11 maja 1730 do ugody przed biskupem Konstantym Szaniawskim. Po przeprowadzeniu rokowań strony, tj. patronka i proboszcz postanowiły znieść kapitułę kolegiacką a czynsze, które stanowiły dochody prebend, obrócić na budowę kościoła. Przepisane obowiązki chórowe miało spełniać czterech mansjonarzy. Proboszcz miał mieć prawo celebrowania pontyfikalnie w większe święta.

Helena Morsztyn spełniła przyjęty obowiązek i budowa kościoła tak postąpiła naprzód, że w r. 1741 można było dokonać konsekracji. Kapituła nie została jednak przywrócona. Tak samo papieski przywilej infuły dla prepozyta nie został wyjednany u Stolicy Ap. Faktycznie biskupi krakowscy udzielali każdemu proboszczowi w Klimontowie osobistego prawa celebrowania pontyfikalnie. Chodziło o podtrzymanie ugody z 1730 i o uzyskiwanie zapisanego czynszu. Po zniesieniu prawa patronatu w drugiej połowie XIX w. pozostał nadal faktycznie uzyskany przywilej mitry.

Losy kolegiackiej kapituły w Klimontowie pouczają nas o stosunku fundatorów i patronów do duchowieństwa i o rozwoju przywilejów kościelnych w dawnej Polsce.